№ 101. — Rocznik XXVIII.

Wtorek, 4 maja 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Rédakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 3 maja.

Pruska izba deputowanych zbiera się w dniu jutrzejszym na pierwsze plenarne posiedzenie, na którego porządku dziennym postawionym jest jak wiadomo, projekt kościelno-polityczny uchwalony już przez izbę panów. Tak samo jak swego czasu obrady izby panów nad kościelno-politycznym projektem poprzedziła nota kardynała Jacobiniego, tak i tą razą posłowie przed rozpoczęciem obrad otrzymają' kopią świeżéj noty kardynała Jacobiniego z 25 kwietnia. Notę pomienioną zakomunikował już minister Gossler marszałkowi izby deputowanych pismem, które podajemy pod właściwą rubryką. Sam tenor noty oraz uwagi nad nią znajdą czytelnicy na innem miejscu. Tu zapiszemy tylko, że wszelkie kombinacye dzienników co do prawdopodobnego przebiegu dyskusyi w izbie deputowanych nad projektem kościelno-politycznym upadają obecnie po pojawieniu się nowéj noty i nowego ustępstwa ze strony Apostolskiéj stolicy i już ani wątpić można, że izba deputowanych przyjmie nowelę kościelną wedle uchwał izby panów.

Pokój przeto na polu kościelnem coraz większe robi postępy i przyjdzie prawdopodobnie do skutku po dokonaniu zapowiedzianéj rewizyi ustaw majowych. Stosunki bowiem pomiędzy Berlinem a Watykanem coraz przyjaźniejszy przybierają charakter. Telegram rzymski biura Reutera z dnia 30 kwietnia donosi, że w dniu 29 kwietnia przesłał Papież cesarzow Wilhelmowi własnoręczny list, w którym w bardzo serdecznych słowach dziękuje mu za przesłany pektorał, mający być upominkiem za pośrednictwo w sprawie wysp karolińskich. Nowy to dowód nawiązanych przyjaznych stosunków i szczerego z obu stron zamiaru zawarcia stałego pokoju.

Austryacka rada państwa zbiera się pojutrze 5 bm. na pierwsze poświąteczne posiedzenie.

Sprawa grecka jest obecnie głównym przedmiotem i zadaniem dyplomacyi. Interwencya Francyi wywołała, jak wiadomo, niezadowolenie mocarstw, które mimo to przesłały greckiemu rządowi ultimatum podane w całéj osnowie w ostatnim przeglądzie politycznym. Odpowiedź Grecyi na ultimatum była wymijająca — bynajmniéj nie zadowolniła mocarstw. Z Aten telegrafują téż pod dniem wczorajszym, że reprezentanci pięciu mocarstw zebrali się w sobotę wieczorem na konferencyą, na któréj mieli się naradzić nad ostatecznem oświadczeniem mającem być przesłanem rządowi greckiemu, ponieważ odpowiedź p. Delijannisa na ultimatum uznano ogólnie za niedostateczną.

Dziennik ateński „Hora“, organ byłego prezesa ministrów Trikupisa występuje z artykułem przeciw zmianie gabinetu i oświadcza, że obecny gabinet powinien całą sprawę przeprowadzić do końca. Grecya nie powinna pozwolić ościennym mocarstwom mięszać się w swe sprawy wewnętrzne, a dotychczasowemi swemi oświadczeniami poczyniła już dostateczne ustępstwa. Ton powyższego artykułu jest dość stanowczy, wszakże sądząc po obecnem położeniu rzeczy przypuszczać należy, iż sprawa grecka załatwioną zostanie w najbliższym już czasie na drodze pokojowéj. Nadzieję tę wyraził także lord Rosebery na sobotnim bankiecie Royal Academy. W mowie wygłoszonéj przy téj sposobności oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, że wszyscy mający sympatyą dla Grecyi powinni pochwalić postępowanie tak dawniejszego jak obecnego rządu angielskiego oraz innych mocarstw w obec Grecyi. Trudności istniejące dotąd dadzą się usunąć, a jeżeli nie, to nie będzie to winą angielskiego rządu.

Prasa rosyjska jak naturalna zajmuje się żywo sprawą grecką a „Nowoje Wremja“ nazywa interwencyą Francyi aktem zupełnie samowolnym. Mocarstwa nie dały żadnego upoważnienia Francyi — tak się wyraża pomieniony dziennik rosyjski — do propozycyi, z jakiemi wystąpił p. Freycinet w obec greckiego rządu. Tem się też tłumaczy wystąpienie mocarstw z ultimatum. Rząd francuski nie miał żadnego powodu zaręczania p. Delijannisowi, że jeżeli Grecya nakaże demobilizacyą, cała Europa wdzięczną będzie mu za to a Grecya spodziewać się może lepszéj przyszłości. Manewr wymyślony przez pp. Freycineta i Delijannisa uważać należało od razu za chybiony, a zwłaszcza, że przyszedł za późno gdy okręty angielskie, austryackie, niemieckie i włoskie zamierzały już wpłynąć do Pireusa i mocarstwa postanowiły wystąpić ostatecznie z odraczanem ciągle ultimatum. Naród grecki powinien się był przekonać o sympatyi mocarstw i nie dać się powodować iluzyami, których urzeczywistnienie jest niemożebnem.

Tak pisze „Nowoje Wremja“ z widoczną niechęcią dla prezesa greckiego gabinetu i p. Freycineta. „St. Petersburskie Wiedomosti“ starają się osłabić znaczenie ultimatum podnosząc, że jest ono tylko formalnością stwierdzającą i ponawiającą dawniéj postawione żądania. Pismo to nie rokuje przecież sprawie greckiéj stanowczego i zadawalniającego zakończenia i powiada, że takowa będzie nadal niebezpieczną chmurą na politycznym horyzoncie Europy z tą tylko różnicą, iż zamiast dymu i huku dział spodziewać się należy nowych dyplomatycznych zawikłań i sprzeczności.

Komisarzami do rewizyi wschodnio-rumelijskiego statutu zamianowała W. Porta Madżida paszę i Abro effendiego.

We Francyi rozpoczyna się w dniu dzisiejszym sesya rad jeneralnych, ostatnia w dotychczasowym składzie. Przed sesyą jesienną musi połowa członków rad jeneralnych być odnowioną. Z 90 rad jeneralnych Francyi włącznie Korsyki i Algieru, ma 79 republikańską a tylko 11 reakcyjną większość. Z prezesów rad jeneralnych tylko 30 nie należy do izb francuzkich.

Dziennik urzędowy ogłasza dekret prezydenta Grevego naznaczający na 10 maja publiczną subskrypcyą na nową pożyczkę 504 milionów.

❋ ***W Pelplinie*** w czwartek 29 z. m. jak donosi „Pielgrzym“ zaraz po sumie odbyło się w kapitularzu posiedzenie kapituły, na którem obradowano nad ułożeniem listy kandydatów na biskupstwo chełmińskie. Sprawa ta traktuje się z należytą dyskrecyą, która zachowaną będzie aż do chwili, w któréj Elekt (wybrany) z kazalnicy tumskiéj ogłoszonym zostanie. Dla choroby dwaj kanonicy honorowi: Diebitsch i Steinigke na wspomniane posiedzenie się nie stawili; brali jednak udział w głosowaniu przez pośrednictwo dwóch innych kanoników, upoważnionych do oddania głosu w ich imieniu.

Nowa niespodzianka.

W bieżącéj kronice zatargu kościelno-politycznego między Berlinem a Rzymem odbywa się a raczéj odbyła się już nowa ewolucya, która całéj, toczącéj się od lat kilkunastu znanemi torami sprawie stanowczy daje obrót.

Pod dniem 1 maja — w samym więc przededniu mających się rozpocząć w izbie deputowanych sejmu obrad nad nowym, kościelno-politycznym projektem rządu pruskiego — zakomunikował minister oświecenia Gossler prezydyalnemu biuru izby notę kardynała sekretarza stanu Jacobiniego z dnia 25 kwietnia, w któréj Ojciec święty, odebrawszy od rządu pruskiego zaręczenie, iż niebawem rząd tenże przystąpi do rewizyi ogólnéj ustawodawstwa majowego, oświadcza swą zgodę na tak zw. obowiązek notyfikacyi.

Jak wiadomo, był aż do obecnéj chwili ów obowiązek notyfikacyi, obowiązek, którego wykonywanie czyni kościół w wyborze swych reprezentantów na stanowiskach duchownych zależnym od woli i potrzeb interesu państwowego — jednym z głównych kamieni obrazy na drodze porozumienia między kościołem a państwem.

Dzisiaj robi Kurya rzymska ofiarę z dotychczasowéj swojéj opozycyi pod tym względem, kardynał sekretarz stanu Jacobini oświadcza wyraźnie w swéj nocie z dnia 25 kwietnia, „że Ojciec św. pragnie podobnem ustępstwem dać rządowi pruskiemu nowy, szczególny dowód swego zaufania i powolności.“

W jakich rozmiarach, w jakiéj formie ów obowiązek notyfikacyi ma być praktykowany, czy obowiązek tenże ograniczy się na samym i prostym tylko fakcie „notyfikacyi“, jak tego przed kilku tygodniami jeszcze zdawała się żądać Kurya rzymska przez usta biskupa Koppa, czy też owa notyfikacya, stosownie do brzmienia odnośnego prawa majowego, będzie obejmowała równocześnie prawo protestu rządowego przeciw zaproponowanemu przez władzę kościelną kandydatowi — nie powiada wprawdzie nota kardynała Jacobiniego.

Zdaje się jednakże, iż prawdopodobniejszą jest druga alternatywa, ponieważ prosta tylko notyfikacya, którą pierwsze lepsze ogłoszenie w pismach publicznych lub doniesienie władzy miejscowéj policyjnéj zastąpićby mogło, nie miałaby właściwego znaczenia i nie byłaby zapewnie w nocie papiezkiego sekretarza stanu przyodziewana w charakter „jakiejś koncesyi, mającéj świadczyć o szczególnem zaufaniu i powolności rzymskiéj Kuryi dla rządu pruskiego.“

Co więcéj, zawiadamia kardynał Jacobini w swéj nocie ministra oświecenia pruskiego, że jest wolą Ojca świętego, aby „obowiązek notyfikacyi wszedł bezzwłocznie w życie“ i że wszystkie dyecezye monarchii pruskiéj dostały polecenie wymienienia bezzwłocznie rządowi kandydatów, jakich władza kościelna przeznacza na osierocone probostwa.

W ten sposób tedy upada ostatnia i główna przeszkoda ostatecznego porozumienia między Kuryą rzymską a rządem pruskim, zapowiedziana rewizya ustaw majowych nastąpi niebawem „na drodze ustawodawczéj“, zgoda między obu skłóconemi dotąd stronami zostanie przypieczętowaną...

Co w nocie kardynała Jacobiniego w przykry i bolesny nas uderza sposób, to wśród owych wytryskujących pełnemi zdrojami komplementów, oświadczeń ufności i powolności dla rządu pruskiego, — zupełna nieobecność katolików trzech dyecezyi chełmińskiéj, poznańskiéj i gnieźnieńskiéj, którzy według projektu kościelno-politycznego rządu pruskiego mają być uprzywilejowani wyjątkowością, którzy mają być jakoby katolikami drugiéj klasy, których przyszły arcybiskup nie ma mieć pełni praw przysługujących innym arcybiskupom monarchii pruskiéj, których proboszczowie nie mają nawet prawa przewodniczenia w tak niewinnéj instytucyi, jaką są dozory kościelne.

Pojmujemy, że Rzym nie zna Polaków, choćby ich może znać powinien, choćby znać powinien naród, który dlań pozyskał europejską północ, który na jego głos pospieszył ocalić zagrożone chrześciaństwo pod Wiedniem, który dostarczył kościołowi świętych i męczenników, który za dni naszych zasługuje się i świeci ich imionami.

Niechajby mimo to Rzym nie znał Polaków, ale niechajby znał katolików przynajmniéj, których wszystkich równą opieką i równą miłością ogarniać winien, których dla tego, że Polakami, wyjątkowością karać, przeciw którym z cichem swem przyzwoleniem i zgodą wyjątkowości dopuszczać nie może.

Na nieszczęście nie ma się co łudzić a przeciw oczywistości argumentów nikt nie znajdzie, nikt znaleść nie może.

Wyjątkowość, jaką nam zagraża nowy projekt kościelno polityczny rządu pruskiego, nie znajduje ze strony Rzymu żadnego protestu i zastrzeżenia, owa przyjaźń i powolność dla rządu pruskiego, o któréj nota kardynała Jacobiniego mówi, nie była widocznie, czy nie chciała być tyle skuteczną, aby trzechmilionowéj ludności polsko-katolickiéj pod panowaniem pruskiem wyjednać w Rzymie równą, jak katolikom niemieckim opiekę.

Powtórzyć nam wobec téj nowéj niespodzianki przychodzi, co już raz powiedzieliśmy.

Prawda boska reprezentowana przez kościół katolicki pozostanie dla nas wiecznie świętą i nietykalną.

Co się tyczy świeckiéj polityki jego reprezentantów, nie krępuje swobody zdań w jéj ocenieniu żaden dogmat wiary, żaden przepis kościoła.

Ze stanowiska téj swobody, któréj nam nikt zapewne zaprzeczyć nie jest w stanie, wypowiedzmy tedy nasz żal nad dzisiejszą, świecką polityką kuryi, nad klęską, jaką Rzym pod postacią i wśród pozorów zwycięztwa ponosi.

Cóż stanowiło i stanowi jego odwieczną powagę i siłę? Trwanie przy prawdzie, opieka nad niesprawiedliwie cierpiącymi przeciw niesprawiedliwie uciskającym.

Przypomnijmy sobie pamiętną scenę posłuchania udzielonego przez Piusa IX posłowi rosyjskiemu, posłuchania poprzedzającego w roku 1867 zerwanie stosunków dyplomatycznych między kuryą rzymską a gabinetem petersburgskim.

Gdzież i kiedyż Rzym był zwycięzcą, gdzież i kiedyż poniósł klęskę, czy przed dwudziestu laty ujmując się wobec całego ucywilizowanego świata, po ludzku i po katolicku razem za cierpiący naród polski, czy też dzisiaj kreśląc ręką kardynała Jacobiniego notę z dnia 25 kwietnia bez słowa ochrony dla katolików Polaków przeciw zagrażającéj im wyjątkowości?

Sąd o tem niechaj wyda dzisiaj zbiorowe sumienie, niechaj go wypowie późniejsza historya.

Jeszcze o kościele pofranciszkańskim.

Z powodu naszych uwag o kościele pofranciszkańskim zamieszczonych w nr. 99 pisma naszego „Kuryer pozn.“ w nr. 100 rozpisuje się obszernie o téj sprawie i słusznie stwierdza, że nie ma tu parafii pofranciszkańskiéj.

„Istotnem bowiem, jak pisze daléj, i charakterystycznem znamieniem parafii jest terytoryalne jéj ograniczenie, określenie, circumscriptio, i to tak w pierwotnych czasach chrześciaństwa, kiedy cała dyecezya była jedną parafią, a kościół katedralny jedynym kościołem, w którym sakramenta św. sprawowane być mogły, jako też w czasach późniejszych, kiedy liczba parafii nadzwyczaj wzrosła. W Poznaniu na lewym brzegu Warty była pierwotnie tylko jedna parafia i to t. zw. farna, założona w r. 1263; późniéj zaś, gdy miasto się rozszerzyło i objęło przedmieścia, które dawniéj były extra muros, utworzono na lewym brzegu Warty dwie nowe parafie świętego Marcina i świętego Wojciecha, które o ile weszły w zakres miasta, są ściśle co do ulic i domów pomiędzy sobą rozgraniczone, tak że każdy mieszkaniec tych ulic i domów bez względu na narodowość czy on Polak, Niemiec, Francuz lub Włoch, byle tylko katolik, wie lub dowiedzieć się może, do jakiéj parafii należy.

„Rządzcy tych parafii: proboszczowie są wedle prawa kanonicznego księżmi, którzy dzierżą duszpasterstwo, albo jurysdykcyą samodzielną, podporządkowaną jednakże biskupom, po największéj części stałą i to nad wiernymi zamieszkałymi w pewnem ściśle oznaczonem terytoryum. „Legitima circumscriptio“ jest zawsze głównem i istotnem znamieniem parafii a „jurisdictio ordinaria Episcopo subordinata plerumque stabilis“ jest głównem znamieniem „parocha“ czyli proboszcza.

„Kościół pofranciszkański nie jest parafialnym, ani też księża przy nim ustanowieni nie mają praw proboszczowskich, i dla tego o parafii, czy gminie pofranciszkańskiéj mowy być nie może.

„Kościół pofranciszkański powstał w pierwszéj połowie 17 wieku z ofiary Jana Bartochowskiego, Sędziwoja Czarnkowskiego, ks. Zyg. Cieleckiego i innych, którzy Franciszk. wielkop. domy i place na Podgórzu darowali. Z powodu różnych trudności i przeszkód zaniechano pierwotnéj budowy na Podgórzu i za staraniem biskupa Andrzeja Szołdrskiego wystawiono dla Franciszkanów w r. 1646 drewniany klasztor na Grobli, tam, gdzie dziś stoi kościół ewangelicki; klasztor ten spalili w r. 1656 Szwedzi, którzy opanowawszy miasto, dla skuteczniejszéj obrony przedmieścia naszego grodu zamienili w perzynę. W r. 1659 wystawili Franciszkanie za pozwoleniem biskupa Wojciecha Tholibowskiego klasztor przy kościele św. Rocha. Gwardyan Zawadzki zyskał wreszcie pozwolenie magistratu do podjęcia dalszéj budowy na Podgórzu, któréj pierwotnie zaniechać musiano, i położył kamień węgielny pod klasztor pofranciszkański 22 lutego 1664, a w 1668 pod dzisiejszy kościół pofranciszkański pod wezwaniem św. Antoniego padewskiego.

„Budowa kościoła i klasztoru kosztowała krocie, które głównie gwardyan Zawadzki wyżebrał u szlachty polskiéj — i dopiero na początku XVIII w. wykończona została. Biskup sufragan Kaznowski poświęcił ten kościół dnia 21 maja 1730 r.

„Jakie jest obecne zadanie tego kościoła, jakie stanowisko księży przy nim ustanowionych?

„Określa je następująca ordynacya, z któréj główny ustęp brzmi w tłomaczeniu z łacińskiego jak następuje:

„„Prebendarze przy tym kościele ustanowieni winni się uważać za pomocników proboszczów tego miasta i to tylko w tem, co należy do wygody katolików narodowości niemieckiéj. ***Z tego powodu winni się wstrzymywać od wszystkich tych czynności, które należą do duszpasterstwa w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu.***

„„Nabożeństwo przedpołudniowe w niedziele i święta powinni księża prebendarze odprawiać w tych godzinach, któreby — o ile się to najlepiéj da urządzić — nie przeszkadzały nabożeństwu odprawianemu w ***kościołach parafialnych.***

„„Z tego powodu msza św., kazanie lub katechezy, które się w niemieckim języku odprawiać winny, ***mają się kończyć około godziny 10,*** aby tyle jeszcze pozostało czasu, aby parafianie ***zobowiązani prawem kościoła katolickiego do bywania na nabożeństwie w swych parafialnych kościołach,*** mogli wygodnie uczestniczyć w nabożeństwie parafialnem.““

„Oto są jasne jak słońce przepisy ordynacyi, które komentarzy nie potrzebują, a wyraźnie opiewają, że księża prebendarze duszpasterstwa w ścisłem znaczeniu tego wyrazu wykonywać nie mogą, jak go też OO. Franciszkanie nigdy nie wykonywali.

„Dla wygody katolików narodowości niemieckiéj głoszą księża prebendarze kazania i nauki w języku niemieckim, mogą ich słuchać spowiedzi św., przewodniczyć w nabożeństwach brackich, — ale nie mają prawa chrzcić, ślubów dawać, samodzielnie grzebać zmarłych, słowem, nie mają prawa wykonywać żadnych czynności, należących do duszpasterstwa, chyba tylko za pozwoleniem proboszczów, o których prawo kanoniczne powiada, że „węzeł łączący proboszcza z parafią jest tak silny, iż bez pozwolenia w parafii jego nikt prócz biskupa, czynności do urzędu jego należących sprawować nie może, jako też parafianie od innych księży sakramentów św. i dóbr duchownych przyjmować nie mogą.

„Do takich czynności urzędu proboszczowskiego należy także przygotowanie dzieci do pierwszych sakramentów św. i dla tego też księża prebendarze przy kościele pofranciszkańskim jedynie za pozwoleniem proboszczów i rządzców parafii i w ich imieniu czynność tę sprawować mogą.

„Nie może tedy być mowy o urządzeniu gminy pofranciszkańskiéj, o spisie jakich członków téj „gminy“, która nie istnieje i w obecnych warunkach nawet utworzona być nie może.“

Widzimy więc z tego, że owo tworzenie parafii — daléj listy parafian i wywodzenie ztąd ich narodowości, jest przeciwne i prawu i postanowieniom kościoła.

Jesteśmy też przekonani, że władza duchowna postara się o to, by w kościele tym nic takiego nie działo się, co się sprzeciwia prawu kościelnemu.

Co do nas, to i dziś nastajemy na to, aby katolicy Polacy do kościoła tego nie uczęszczali z powodów, jakie już wyłuszczyliśmy.

A powody te wcale nie mają żadnego związku z fanatyzmem, jaki nam tutejsze pisma niemieckie zarzucają.

My, jak wiedzą o tem wszyscy, jak wszystkie stronnice pisma naszego przekonywają, dalecy jesteśmy od wszelkiego fanatyzmu. Ale nie chcemy żeby nas przez kościół germanizowano. Już i tak za wiele jest aparatów do tego.

Zresztą, jakaż to prawda życiowa! Narzekamy na germanizowanie nas, a sami dobrowolnie spieszymy na słuchanie pieśni nabożnych i śpiewów religijnych w języku niemieckim i na takież kazania. A przez to narażamy się jeszcze na konsekwencye, jakie z tego wyprowadzać się starają.

Czy to po polsku?

Wiadomości urzędowe.

Radzca rejencyjny i szkolny Karol Henryk Ferd. Sander z Wrocławia przeniesiony został jako dyrektor do król zakładu dla sierot i szkoły w Bolesławcu, z zachowaniem dawniejszego charakteru urzędowego i stopnia.

Kupiec Hermann Rosenfeld w Poznaniu mianowany został radzcą handlowym.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 1 maja.

(Korespondencya „Kölnische Zeitung“ z Poznania.)

(K.) Że skutki pospiechu, z jakim przeprowadzono prawo kolonizacyjne, już się okazują, widzieliśmy z artykułu „Post“, w którym podane są propozycye zdążające do usunięcia rozmaitych niedogodności okazujących się w wykonywaniu tego prawa. O ile wnioskować można, nie ma np. jeszcze w kołach rządowych jedności co do siedziby przyszłéj komisyi kolonizacyjnéj. Podczas gdy „Post“ jest za Berlinem, występuje korespondencya „Kölnische Zeitung“ z Poznania, datowana z dnia 27 p. m, za Poznaniem, co jéj się wydaje tem naturalniejszem z przyczyny, że kupowanie dóbr ograniczać się będzie przeważnie na Poznańskie i że tamtejsze stosunki według doświadczenia tylko na miejscu bywają dobrze oceniane.“ Co do ostatniego punktu trudno się zgodzić z korespondentem poznańskim, gdyż „doświadczenie nauczyło“, że berychty urzędników, robione na miejscu, chorują szczególnie na brak przedmiotowości, miary dokładności, a nawet słuszności, sprawiedliwości i prawdziwości. Minister oświecenia p. Gossler dowiódł tego przytoczeniem rozmaitych dokumentów z archiwum ministeryalnego, które wszystkie pisane były na miejscu, a okazały się stawione przed forum sejmu, jako zupełnie niesłuszne. Kto o tem powątpiewa, ten niechaj przeczyta sobie odnośne mowy ministra Gosslera i odpowiedzi na nie posłów polskich i niemiecko-katolickich. Dla nas Polaków jest to toute même chose, czy komisya rezydować będzie nad Wartą czy nad Sprewą; wiemy bowiem dokładnie czego w jednym i drugim razie nam od niéj spodziewać się należy. Tak samo obojętnie patrzymy na dalszą wiadomość korespondenta poznańskiego, że przewodniczący komisyi ma zajmować jednę z najwyższych rang urzędniczych; w naszych oczach on przez to nie urośnie.

Daléj zapisuje korespondencya wymieniona ogólną radość Niemców poznańskich, a nawet poznańskich pism „postępowych“ z przyczyny tak gładkiego i szybkiego załatwienia się sejmu z prawem kolonizacyjnem. Pisaliśmy już o téj radości niemieckiego obywatelstwa, przyczem napomknęliśmy też nieco o bankructwach. Że zapatrywania co do postępu i wolnomyślności pod tym względem u prasy postępowéj w Berlinie i Poznaniu są wcale nierówne, o tem wiedzą wszyscy: jedni upatrują postęp i wolnomyślność w zachowywaniu i przyznawaniu innym słuszności i sprawiedliwości; drudzy rozumieją te dwa pojęcia w egoistycznych wyrażeniach żydowskiego żargonu, które, jeźli się nie mylę, brzmią: „rajbach i geszeft!“

Mniemanie korespondenta, jakoby opinia publiczna w Poznaniu mniéj była zadowoloną z dotychczasowego przebiegu obrad nad prawem co do ustanowienia nauczycieli, zapewne tylko jest płodem rozmarzonéj imaginacyi autora; przynajmniéj wiadomo, że wielka część niemieckich obywateli poznańskich nie rada patrzy na to prawo, które nie tylko Polakom, ale i Niemcom dać się ma we znaki. To widoczne pominięcie prawdy mogłoby nas nawet naprowadzić na myśl, że korespondencya wcale nie jest pisaną z Poznania, lecz może na piasczystym brzegu Sprewy...

Łatwo pojąć, dla czego korespondent „Kölnische Zeitung“ z pewnem zadowoleniem i ukontentowaniem wspomina znowu o znakomitéj (?) zdaniem jego rozprawie Bära o polonizacyi Bambrów. Broszurka ta archiwaryusza poznańskiego może tylko dla tych mieć wagę autentyczności, którzy wcale z sprawami dziejącemi się na posiedzeniach sejmowych lub parlamentu nie są obeznani. Musieliby inaczéj wiedzieć, że broszurce téj z okazyi interpelacyi wniesionéj przez polskich posłów, autentyczności wszelkéj ze strony rządowéj odmówiono, przyznając jéj tylko charakter pracy zupełnie prywatnéj. Nie możemy przypuszczać, ażeby gazeta tak poważna jak „Kölnische Zeitung“ mogła mieć ze sprawami publicznemi tak mało obeznanych korespondentów, tem więcéj z Poznania, gdzie przy źródle o wszystkich szczegółach téj sprawy każdy z łatwością dowiedzieć się może. Dla tego mimowoli nie pozostaje nam nic innego, jak przypuszczać malam fidem.

Przyznać trzeba, że nie jeden z Bambrów przybyłych w strony Poznania przez długi pobyt tamże przyjął kulturę i narodowość polską, lecz stało się to dobrowolnie, bez przymusu, bo nie było przykładu, aby Polska za czasów swéj samodzielności kiedykolwiekbądź celem wynarodowienia współobywateli innych narodowości gwałtownych środków lub praw wyjątkowych była użyła.

W dalszym toku swych elukubracyi wspomina korespondent ze zgrozą, przerażeniem i oburzeniem o niebezpiecznem polonizowaniu przez polskich nauczycieli. I tak w pewnéj wiosce, która leży milę od Poznania na zachód, do niedawna fanatyczny polski nauczyciel („ein fanatisch gesinnter polnischer Lehrer“) z pomocą duchownych polonizował w szkole, do któréj uczęszczało 200 dzieci, a między temi wiele Niemców. Złe to muszą być stosunki, gdzie jeden nauczyciel uczyć musi 200 dzieci; jak tam może być mowa o tem, że polonizacya postąpiła („hat erhebliche (!) Fortschritte gemacht“), to niech nam korespondent wyjaśni.

Przecież przy takiéj ilości dzieci nauczyciel na pojedyńczą jednostkę żadnego wpływu mieć nie może.

Jakaż szkoda, że on nie podał bliższych szczegółów téj polonizacyi; lecz odgadnąć nie trudno, że główną winę znajduje prawdopodobnie korespondent w tem, iż nauczyciel do nauki brał także język polski do pomocy, nie chcąc przed Bogiem a ludźmi przekształcić dzieci na małpiątka lub papugi. Postępowanie takie naturalnie już także w oczach germanizatorów par excellence uchodzi za grzech kardynalny. Nowy wynalazek bowiem germanizatorów zasadza się na tem, by do uczniów polskich nauczyciele nie mówili nic zgoła po polsku. Dotychczasowe odnośne próbki wprawdzie mało były skutecznemi; lecz rząd spodziewa się lepszych rezultatów od legionu Niemców, których zamyśla w Poznańskie sprowadzić. Czy wynalazek ten nie okaże się podobnym do skrzydeł Ikara, zobaczymy w niedalekiéj przyszłości...

Po tem, co powiedzieliśmy nie potrzebuje już komentarza anegdotka, którą autor korespondencyi przytacza o pewnym nauczycielu poznańskim. „Nawet w mieście Poznaniu“, pisze on, „pewien nauczyciel polski odważył się przy wyższym zakładzie niemieckim z przeważnie niemieckiemi dziećmi uczyć w języku polskim. (!?) Przypadkiem się to przed kilku tygodniami rozniosło. Naturalnie historya ta zrobiła tu wielkie wrażenie.“

Z tego wszystkiego wynika, tak sądzi autor, że koniecznie co do szkolnictwa w Poznańskiem środki dyscyplinarne muszą być obostrzone a drogi instancyi wyszczególnione i skrócone.

Biedni nauczyciele poznańscy. Już teraz muszą się lękać, że lada chwila przyniesie im dekret „im Interesse des Dienstes“; cóż dopiero z nich się stanie, gdy poddani zostaną samowolnemu uznaniu drugorzędnych urzędników.

Dwie wiadomości o „fanatycznych polskich nauczycielach w Poznaniu i pod Poznaniem“ przeplótł korespondent wiadomością o polonizacyi przez wielkich magnatów w Poznańskiem. W pierwszym rzędzie wymienia Kurnik, rzekomo spolonizowany przez hr. Zamoyskiego. Tu znowu brak wiadomości albo złą wolę szanownemu korespondentowi zarzucić musimy. Wystarczałoby bowiem przeczytać sobie choć pobieżnie objaśnienie dane pod tym względem przez dr. Celichowskiego z Kurnika, aby raz na zawsze wyrzec się powoływania się na fakta, które prawdzie tak mało odpowiadają. Tę samą radę rozpatrzenia się bliżéj w stosunkach dajemy wszystkim tym, którzy wchodząc w ślady naszego „przyjaciela“ p. Kennemanna zechcą jeszcze raz na ten temat uwagę zwracać. Korespondent „Gazety kolońskiéj“ nie ogranicza się jednak na zaczepkach przeciw hr. Zamoyskiemu z powodu „téj tak wielkiéj zbrodni“, jaką miał popełnić polonizując Kurnik. Ciosy jego zwrócone są także przeciw magnatom polskim (naturalnie, że ich nie wymienia!), którzy w Berlinie aż do zbytku rzucają frazesami lojalności a obok tego wysokie zajmują stanowisko, lecz mimo to w majątkach swych jak najwięcéj polonizują. Tak mówi wspomniany wyżéj korespondent; lecz pytamy się, który Polak zajmuje znaczne urzędowe stanowisko w Berlinie i ma majątek w Poznańskiem? A zresztą, gdyby tak było, to ciekawi jesteśmy, kto ma prawo wtrącania się do czyichś spraw prywatnych, nawet gdyby osoba ta była najwyższym urzędnikiem państwowym, byleby zawsze sumiennie w swoim urzędzie obowiązkom zadość uczyniła.

W końcu korespondent „G. K.“ radzi, by w Poznańskiem powiększono liczbę urzędników administracyjnych i inspekcyjnych, a mianowicie landratów, gdyż powiaty w Poznańskiem są jego zdaniem za wielkie a komunikacya za zła, by landrat osobiście mógł wszystkiego doglądać. Kończy korespondent słowy: „Przedewszystkiem jednakowoż nie mianoby nadal prowincyi poznańskiéj uważać (co niestety dawno częściéj czyniono) za dogodny skład (Ablagerungsstätte) dla urzędników, którzy gdzieindziéj się okazali niezdatnymi.“ Słusznie! i my tego życzymy z dodatkiem, by urzędnicy w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich się rekrutowali tylko z krajowców, urodzonych w tychże prowincyach. Zresztą dziękujemy za otwartość, którą szan. korespondent dał niezbyt chlubne świadectwo dotychczasowéj praktyce w ustanawianiu urzędników w Poznańskiem.

Postsriptum. We wszystkich dziennikach tutejszych widzę podaną treść odnośnéj korespondencyi jako oficyalną. To jeszcze tem więcéj utwierdza nas w wyrażonem mniemaniu co do pochodzenia korespondencyi.

Berlin, 2 maja.

(Nowa nota kardynała Jacobiniego. — Podatek od okowity. — Jeszcze o artykule „Post.“)

(k.) Prawie w przededniu obrad nad prawem kościelno-politycznem w izbie deputowanych publikuje organ kanclerski nową notę kardynała Jacobiniego, którą w dniu wczorajszym minister wyznań i oświecenia przesłał marszałkowi izby deputowanych. Brzmi ona z pominięciem zwykłego wstępu jak następuje:

„Z prawdziwem zadowoleniem Ojciec święty przedewszystkiem przyjął wiadomość, że rząd pruski projekt Apostolskiéj stolicy co do przedsięwzięcia dalszéj rewizyi ustaw pominiętych w teraźniejszym projekcie uważał jako akt pojednawczy, dążący do zupełnego religijnego pokoju.

Uczynione Apostolskiéj stolicy przyrzeczenie, że rząd do téj rewizyi przystąpi i w tejże myśli nowy projekt prawny izbom przedłoży, tylko z radością powitała Jego Świątobliwość.

Tak samo był skutek, jakiego nowy projekt prawa z odnośnemi poprawkami doznał w izbie panów, przedmiotem zadowolenia wzniosłych zamiarów Jego Świątobliwości.

I dla tego Ojciec święty, by stwierdzić swój wysoki szacunek dla wyżéj pomienionych zajść i także by pruskiemu rządowi dać nowy i szczególny dowód swego zaufania i swéj powolności, niżéj podpisanego kardynała i sekretarza papiezkiego upoważnił do doniesienia wymienionemu rządowi, że jest jego zamiarem, by notyfikacyą dla obecnie wakujących probostw już od dzisiaj rozpoczęto i by ona bezzwłocznie nastąpiła.

Gdy Jaśnie Wielmożny Pan swemu rządowi obecną wiadomość udzieli, to niechaj nie omieszka uwydatnić jéj szczególną wartość mianowicie co do zaprowadzenia stanowczego pokoju kościelnego.“

Z pisma, które zastępca ministra Lucanus dołączył do téj noty, widać, że rząd pruski dnia 23 kwietnia w nocie swéj dał Apostolskiéj stolicy zapewnienie swéj gotowości do dalszéj rewizyi kościelno-politycznego prawa i że Apostolska stolica już 25 kwietnia notę przytoczoną do Berlina wystosowała.

Według słów pisma ministeryalnego „Jego Świątobliwość papiezka, by dać rzeczywisty zadatek swych pokojowych zamiarów, z własnéj inicyatywy i bez oczekiwania zupełnego wykonania wypowiedzianych kondycyi, już teraz część uczynionego przyrzeczenia wypełniła i notyfikacyą obecnie wakujących posad ustanowiła.“

W kołach, mających styczność z rządem noty takiéj spodziewano się, zależy więc widocznie jednakowoż rządowi wielce na tem, by i stronnictwa narodowo-liberalne i wolno-konserwatywne chociaż w pewnéj części tylko oddały wotum na ustawy zezwalające. Czy jednakowoż w ostatniéj godzinie uczyniona presya zapatrywanie się narodowo-liberalnych na projekt kościelno-polityczny zmieni, pozostaje jeszcze wątpliwem. Dzisiejsze „Hamburger Nachrichten“ piszą, że i ewentualność nowéj jakiéj noty papiezkiéj nie może wpłynąć na zmianę zajętego w izbie panów przez narodowo-liberalnych stanowiska. Widać z tego, że ewentualność taka i narodowym liberałom zdawała się prawdopodobną.

Z nową notą Jacobiniego przyjaźń Apostolskiéj stolicy do rządu pruskiego stanęła na swym punkcie kulminacyjnym. Może na teraz zakończą się i zobopólnie wymieniane dowody tejże wzajemności, których nie będzie mógł przyszły historyk w ocenie téj ugody pominąć a przynajmniéj ich jako faktory arcydyplomatyczne zanotować...

Zadziwieniem i prawdziwym bólem przejęło nas zupełne pominięcie w nocie kardynała Jacobiniego praw wyjątkowych, tyczących się archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj i chełmińskiéj. Oddawaliśmy się bowiem zawsze nadziei, że Apostolska stolica z wypadku obrad izby panów nie będzie zadowoloną zupełnie ze względu na biedny nasz kościół polski. Tymczasem inaczéj się stało! Bolesnem to zaiste w chwili ogólnego utrapienia nie doznać pociechy nawet ze strony, od któréj się jéj najwięcéj można było spodziewać.

Ostatnie telegramy donoszą, że Apostolska stolica we wszystkich dyecezyach zarządziła bezzwłoczną notyfikacyą nazwisk kandydatów na wakujące posady. Przyrzeczenie papiezkie tem samem stało się „fait accompli.“

Należy się spodziewać, że obrady nad kościelno-politycznym projektem rządu zajmą izbę deputowanych przez dni kilka. Jednak już dziś można oświadczyć, że nie nastręczą one żadnych ciekawszych debat po omówieniu sprawy w izbie panów i po wypowiedzeniu zdań poszczególnych stronnictw w różnych pismach wszystkich odcieni...

Przeciw nowemu projektowi większego opodatkowania okowity oświadczyła się już większa część gazet wolnomyślnych, na pierwszem miejscu naturalnie organ Richtera „Freisinnige Ztg.“ Ostatnia pisze np. między innemi:

„Prawie nie do uwierzenia zdają nam się podane przez wszystkie pisma wiadomości, według których podatek od konsumcyi ma po mniéj więcéj dwóch latach za litr alkoholu wynosić 1,20 mr. Przy ewentualnéj rocznéj konsumcyi, jaką podał rząd przy projekcie monopolowym (1,984,000 litrów w Niemczech północnych) znaczyłoby to obciążenie podatku w wysokości prawie 240 milionów marek. Przy 36 milionach ludności znaczyłoby to tyle, co podwyższenie podatku rocznie o $6^2/_3$ marek na głowę, a $33^1/_3$ mr. na familią, składającą się z 5 osób.“

Do podobnych rezultatów doszła i „Frankfurter Zeitung;“ według niéj szanse co do przyjęcia projektu w parlamencie jeszcze więcéj się pogorszyły, niż przy projekcie monopolowym. W pismach narodowo-liberalnych w wypowiedzeniu zdania panuje dotychczas pewna restrykcya; tylko „National Ztg.“ widzi w zawisłości zakładanie nowych gorzelni od pozwolenia rządu, ograniczenie gospodarczéj samoistności...

Wstępny artykuł „Post“, o którym zeszłego razu pisaliśmy, doznał w demokratycznéj „Volks Zeitung“ doraźnego odporu. Wywody konserwatywnego posła w „Post“, tak pisze ten organ, okazały ponownie, że konserwatyści sejmowi co do germanizacyi polskich prowincyi nie mają ani interesu ani wyrozumienia. Niemieccy właściciele dóbr chcieliby według artykułu tego jak najmiléj sprzedać swe majątki i o ile możności wziąść je potem w dzierżawę. Dobra, których zresztą i tak na dłużéj zatrzymaćby nie mogli, sprzedać chcą państwu i to, jeźli być może, za małą cenę, by otrzymać kapitał, na którybyw razie sprzedaży sądowéj rachować nie mogli. Nadto chcą jeszcze pozostać w swych dobrach za opłaceniem nizkiéj dzierżawy, wolni od wszelkiéj troski, chwaląc księcia kanclerza, który żądał 100 milionów od sejmu. Przekonani jesteśmy, że wielka część obywatelstwa niemieckiego żywi tę samą nadzieję, któréj autor artykułu, w sejmie za prawem wotujący, dał wyraz tak wymowny. Po publikacyi prawa i po ustanowieniu odnośnéj komisyi, rozpocznie się pielgrzymka zagrożonych bankructwem (verkracht) obywateli ziemskich z polskich ziem do Berlina.“

Warszawa, 2 maja.

(Co się teraz dzieje na Podlasiu? — Krwawe starcia w czasie świąt Wielkiéjnocy. — Losy „Anny“ w Warszawie. — Proces lubelski w dniu 5 b. m. — Budowa kolei siedlecko małkińskiéj.)

(L.) Dzienniki rosyjskie, jak łatwo należało się domyślać, rozdmuchały baśnie galicyjskie w wielki pożar buntu chłopskiego, grożący rozbiciem tego „sztucznego konglomeratu“, który zwie się Austryą i świadczący o braku zmysłu politycznego śród Polaków w Galicyi. Jednocześnie téż dzienniki, jako kontrast wystawiają Kongresówkę, gdzie śród tychże lat 20, w ciągu których Galicya korzystała ze swobód, rząd rosyjski nie dając takich swobód, położył przecież trwałe podstawy dobrobytu włościan.

Łatwo jest w cudzem oku belkę widzieć, a w własnem źdźbła nie dopatrywać.

W Galicyi, wprawdzie krążyły nieuzasadnione pogłoski o gotujących się rozruchach, lecz okazały się przesadzonemi i w rezultacie się nie urzeczywistniły. A u nas? Prosimy bardzo panów redaktorów „Now. Wr.“ lub „Pet. Wied.“ zajrzeć do zabytku naszego kraju, na Podlasie, a wówczas zapytamy się ich, gdzie nagromadziło się więcéj materyału wybuchowego — u nas, czy w Galicyi, kto więcéj rzucił ziarn burzy na przyszłość — szlachta polska galicyjska, czy rząd rosyjski, rusyfikujący powiaty unickie!

Od czasu, gdy rząd jął się najsurowszego ostracyzmu, byleby zabić unią do szczętu, ludność Podlaska, ta pracowita, cicha, spokojna ludność unicka znajduje się w stanie rozgorączkowania, który, jak nas zapewniają osoby, świeżo ztamtąd przybyłe, za lada sposobnością grozi wybuchem. Niestety, powodów do wyrobienia takiego stanu rzeczy nie brakło. Najpierw, rząd usunął sądownictwo od udziału w sprawach unickich, oddając je wyłącznéj kompetencyi i samowoli organów policyjno-administracyjnych, które rozpoczęły swą akcyą od rozrywania tz. małżeństw krakowskich. Z decyzyi tych władz wójci porozpisywali „nakazy“, zmuszające małżeństwa, „nielegalnie“ tz. nie w cerkwi prawosławnéj zawarte, do rozejścia się, przy czem mężów pozostawiono na miejscu, żonom zaś wskazywano miejsca pobytu w innych gminach, gdzie dostały się pod dozór policyjny.

Większość małżeństw nakazu nie usłuchała i dotąd żyje na miejscu. znalazła się jednak część, która czy to z obawy prześladowań, czy pod naciskiem stosunków miejscowych, decyzyi władz uległa i teraz znosić musi wszelkie następstwa przedwczesnego kroku. Oto bowiem, z okoliczności świąt wielkanocnych wielu małżonków zapragnęło odwiedzić swe połowice w miejcach ich przymusowego pobytu, przedostawali się więc tam ukradkiem, a do powracających strażnicy ziemscy, biorąc ich niby za złodziei, strzelali. Podobno w kilku miejscowościach powtórzyły się takie wypadki gwałtów, rezultatem których są nawet ranni i zabici. Naturalnie, takie rzeczy chyba na złagodzenie stosunków wpływać nie mogą! Ale o nich nic się u nas nie pisze, nic się głośno nie mówi, przeciwnie, wszystko jest trzymane w tajemnicy, a rusyfikacyjne organa prasy petersburgskiéj deklamują wciąż na temat o świetnych rezultatach rządów rosyjskich w Kongresówce.

Pisałem niedawno o odkryciu przez władze w Warszawie sklepu wiktuałów pod firmą „Anna“ na Brackiéj, w którym unici podlascy mieli urządzić rodzaj kaplicy. Prześladowani na miejscu, aż tu i w taki sposób szukali bezpieczeństwa przed argusowem okiem szpiegów i krzywdzicieli! Sklep ten, po zdemaskowaniu go przez sławetnego Dobrjańskiego, a raczéj po denuncyacyi Lisickiego — handel prowadziła żona tegoż — przez czas jakiś utrzymywany był przez szpiegów, jako pułapka na unitów. Zastawione jednak sieci nie złapały już nikogo, wieść bowiem o losach „Anny“ szybko rozniosła się na Podlasiu i w Warszawie, tak iż firma utraciła klientelę zapewne wyznaniową, jak i handlową. Ostatecznie, Dobrjański w tych dniach sprzedał sklep jakiéjś wdowie za 300 rs.

Lisicka dotąd zostaje w 10 pawilonie cytadeli, gdzie ją na wszystkie strony badają, w sposób iście barbarzyński. Dość powiedzieć, że podczas śledztwa przyprowadzają do więzienia jéj dzieci, pokazują je zdala i torturując moralnie, wymuszają zeznania. Zdaje się wszakże, że cała ta historya z „Anną“, jakkolwiek do badań pociągnięto mnóstwo osób i więźniami zapełnione cele cytadeli, nie dostarczyła Dobrjańskiemu tak obfitego żniwa, jakiego zapewne się spodziewał.

Sprawa o zaburzenia w Lublinie, z powodu pamiętnych w tem mieście gwałtów w kościele Dominikanów, ma być sądzona w tamtejszym sądzie okręgowym w dniu 5 b. m. Wiadomo, iż trzech księży z klasztoru dominikańskiego niezwłocznie wywieziono do północnych gubernii carstwa, teraz więc sądzone będą jedynie osoby, aresztowane za opór stawiony policmajstrowi lubelskiemu przy wykonywaniu egzekucyi na księżach. Tak przynajmniéj formułują oskarżenie władze tamtejsze, choć jak wiadomo, rzucanie kamieniami i bryłami lodu przez tłum na wojsko było tylko odpowiedzią na bagnety i strzały wojska.

Z wiosną rb. rozpoczęto budowę strategicznéj linii kolejowéj od Siedlec do Małkini. Roboty w téj chwili posunęły się już znacznie naprzód. Lecz nie o to nam w téj wzmiance chodzi. Chcieliśmy zwrócić uwagę na fakt charakterystyczny, że jako przedsiębiorca główny budowy kolei stoi na czele robót znany tu w mieście inżynier p. Władysław Kiślański, który tak dalece dba o łaski u rządu i dobre z władzami stosunki, że do robót około drogi na ziemi polskiéj powołał samych tylko robotników rosyjskich i to aż z gubernii Kurskiéj i Smoleńskiéj w liczbie 1000 ludzi! Nicbyśmy przeciwko temu nie mieli, gdyby u nas, w własnym kraju, nie było robotnika, który w porze obecnéj cierpi niedostatek z powodu braku zajęcia. Ale p. Kiślański kieruje się widocznie wyższemi względami politycznemi, a własny interes stawia wyżéj i przed interesem ogólnym. Takim ludziom powodzi się zwykle u nas najlepiéj, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy wystawianie na front „sprawy rosyjskiéj“ w Polsce jest tak wygodnym parawanem i środkiem karyery.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Alarmujące wieści. —) Z Lublina donoszą, że od kilku dni przebywa tam wojskowa sądowa komisya śledcza, która bada wszystkich oficerów załogi. Podobno bardzo ważne plany sytuacyjne i operacyi mobilizacyjnéj wydane zostały mocarstwu zagranicznemu, sąsiadującemu z Rosyą. Chodzić tu może tylko o Niemcy, albo Austryą. Wrogie dla Niemców usposobienie wzmaga się w Rosyi coraz bardziéj. Opowiadają w Warszawie, że jenerał-gubernator Hurko po obiedzie, jaki dawał dla oficerów warszawskiego okręgu wojskowego, powiedział do nich: Przyjdzie może wkrótce chwila, w któréj będziemy mogli zmierzyć się z największym naszym wrogiem! Słowa te pomnażają w Królestwie wieści o wojnie, powstałe w skutek wzmacniania załóg nad zachodnią granicą rosyjską.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 2 maja. (— Pismo ministra Gosslera do marszałka izby deputowanych. —) Niemal przed samem rozpoczęciem się na nowo obrad izby deputowanych, przesłał do jéj marszałka minister wyznań i oświecenia pismo następujące:

„Berlin, dnia 1 maja 1886.

W piśmie z 8 kwietnia b. r. przesłałem p. marszałkowi izby panów notę kardynała sekretarza stanu Jacobiniego z 4 kwietnia, która po przyjęciu i ogłoszeniu dyskutowanego właśnie w izbie panów kościelno-politycznego projektu zapowiada stałą notyfikacyą pod tym warunkiem, iż Apostolska stolica otrzyma urzędowe zaręczenie, że rząd podejmie już w najbliższym czasie rewizyą tych dawniejszych przepisów kościelno-politycznych, które nie są objęte dyskutowaną kościelną nowelą. (Druki izby panów z r. 1886, nr. 71.)

Rząd Najjaśniejszego Pana upatrując w tem przychylną odpowiedź na ustępstwo swe okazane przez przedłożone sejmowi projekta, nie wahał się w nocie z 23 kwietnia b. r. wyrazić Apostolskiéj stolicy żądane zaręczenie gotowości do dalszéj rewizyi ustaw kościelno-politycznych. Rząd królewski ku swemu wielkiemu zadowoleniu jest obecnie w możności zakomunikowania reprezentacyi kraju dalszéj noty kardynała sekretarza stanu Jacobiniego z 25 kwietnia b. r., na mocy któréj Jego Świątobliwość Papież celem dania faktycznéj rękojmi swego pokojowego usposobienia, z własnéj inicyatywy i nie czekając na zupełne spełnienie wyrażonych przypuszczeń, postanowił już teraz spełnić część danych przyrzeczeń i już teraz zezwolić na notyfikacyą przy obsadzaniu obecnie wakujących probostw.

Przesyłając JW. Panu tę notę w niemieckiem tłumaczeniu, proszę go o zakomunikowanie jéj członkom izby deputowanych.

W zastępstwie
Lucanus.

Do marszałka izby deputowanych p. Köllera.“

Dołączoną do tego pisma ministeryalnego nową notę kardynała Jacobiniego podaje nasz korespondent berliński i dla tego ją tu opuszczamy.

(— W sprawie uregulowania finansów króla bawarskiego —) piszą do „National Ztg.“ z Monachium, że jest nadzieja, iż sejm bawarski zgodzi się na projekt zaciągnięcia wielkiéj pożyczki na spłacenie długów królewskich, ponieważ ta pożyczka nie będzie żadnym ciężarem dla płacących podatki. Procenta bowiem od pożyczki i kwoty amortyzacyjne pokrywane będą z cywilnéj listy królewskiéj. Nie potwierdza się wiadomość rozpowszechniona przez dzienniki, jakoby prawica przyjęcie pożyczki uczyniła zależnem od zmiany gabinetu i powołania do steru p. Franckensteina.

(— Dementi „Nordd. Allg. Ztg“ —) Na wieczorze parlamentarnym w r. 1880 miał się ks. Bismarck wyrazić o walce kulturnéj jak następuje:

„Złożymy tymczasowo broń w zbrojowni, ale z ręki jéj nie wydamy.“

„Post“ reprodukowała obecnie powyższe słowa a „Nordd. Allg. Ztg.“ pospiesza z dementi utrzymując, iż powyższe słowa nie są autentyczne.

ROSYA.

✽ ***Z Petersburga*** otrzymuje „Köln. Ztg.“ pod dniem 28 kwietnia korespondencyą następującą. Powrót cara odroczony; czy monarcha dłużéj zabawi w Krymie, lub też zwiedzi inne okolice państwa, jest rzeczą niepewną.

Ślady nihilistycznego ruchu pojawiają się coraz widoczniéj, a trwożą mianowicie urzędników, których czujności i pieczy powierzono osobę cara. Spiski wykryte w Nowo-Czerkasku, stolicy Kozaków dońskich spowodowały liczne aresztowania; wedle krążących wieści liczba uwięzionych wynosić ma 250—300 osób. U pewnego kozaka znaleziono na dziedzińcu eksplodujące materyały różnego rodzaju. Brata owego kozaka, który jest słuchaczem tamecznéj wszechnicy, aresztowano także, ale uwolniono wkrótce, gdyż się okazał niewinnym. Utrzymuje on, że brat jego, którego zna bardzo dobrze, nie jest zdolny do tak haniebnego czynu

W kraju kozaków dońskich panować ma w ogóle niezadowolenie wywołane przez zaprowadzenie tam władz ziemiańskich (ziemstwa), które się sprzeciwiają zwyczajom i obyczajom kozaków. System zrównania wszelkich stosunków wewnętrznych, który powszechnie teraz zastosowują, — kończy „Köln. Ztg.“ nie da się przeprowadzić w kraju takim, jak Rosya, zamieszkanym przez tak różne plemiona z najrozmaitszemi zwyczajami i obyczajami, ztąd też pochodzi, że dwa tak do siebie niepodobne ludy, jak kozacy i mieszkańcy Nadbałtyku odczuwają porówno ciężar zaprowadzonych nowości. Ojcem tego systemu wyrównawczego jest prokurator synodu Pobiedonoscew, osobistość teraz nieledwie wszechmocna! Pobiedonoscew na cara ma równy wpływ w sprawach administracyjnych jako też w kwestyach religijnych, należących do jego urzędu.

(— Wiadomości bieżące —). Prócz zwykłych w Rosyi manewrów jesiennych odbędą się nadto w lecie wielkie ćwiczenia konnicy wraz z konną artyleryą w okręgach wojskowych: petersburgskim, warszawskim, kijowskim, odeskim, moskiewskim, charkowskim i wileńskim, a nadto w ziemi dońskich kozaków i na Kaukazie ćwiczenia pułków kozackich drugiego powołania.

W obec wrzenia nihilistycznego, jakie w Rosyi się objawia, policya przedsięwzięła bardzo rozległe środki w celu zabezpieczenia rodziny carskiéj w Liwadyi i podczas jéj powrotu do Petersburga. Pięćdziesięciu tajnych agentów wysłano do Krymu.

TURCYA.

✽ ***Carogród,*** 27 kwietnia. W zeszłym tygodniu wydanem zostało na całe państwo tureckie irade nakazujące, aby odtąd urzędnikom ich pensye regularnie były wypłacane. Ponieważ rozporządzenia podobne już kilkakrotnie się pojawiały, przeto z początku mało na nie zwracano uwagi; tymczasem jednak wykazało się, że nakaz monarchy tym razem na szczeréj opierał się woli. W rozmowach zniechęconych reprezentantów hierarchii tureckiéj, zwanéj „ulema“, które się głównie przyczyniły do pogłosek o spisku w ostatnich czasach, skargi na nieregularne wypłacanie pensyi, a niekiedy nawet zupełne jéj zatrzymywanie, odgrywały rolę bardzo poważną.

Skargi te doszły do pałacu, przekonały sułtana, że sposobienie panujące pomiędzy urzędnikami wcale nie jest pomyślne, i spowodowały wydanie owego irade. Ministrowie na ostatnich sesyach starali się znaleźć zasoby takie, któreby wykonanie nakazu monarchy umożebniły; zgodzili się więc w końcu na to, aby dochody z czterech prowincyi obrócić na wypłatę pensyi urzędnikom. Spodziewane dochody z owych prowincyi wynosiłyby 1½ miliona funtów szterlingów rocznie, uszczuplone zaś skutkiem tego sumy na inne cele administracyi państwa mają być w inny sposób uzupełnione.

Czas już największy, że Grecya się rozbraja; ostatnie depesze Achmed-Ejuba paszy donoszą, że oficerowie tureccy nie zdołają już powstrzymać swoich żołnierzy; wojsko albo do domu powrócić pragnie, albo też iść na nieprzyjaciela, i już jest kwestyą zaledwie dni kilku — powiada korespondent „Köln. Ztg.“ — jak długo będzie je można utrzymać w spokoju.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 3 maja. W wczorajszym wyborze posła w miejsce Rocheforta wzięło udział z 567,000 wyborców uprawnionych — 268,000. Wybranym został Gautier, radykał, 145,000 głosami, Roche zaś otrzymał 100,000 głosów.

Londyn, 3 maja. Manifest Gladstona do wyborców Midlothian oświadcza, że bynajmniéj nie lekceważy znaczenia różnicy zdań w sprawie irlandzkiéj. Anglia będąca obecnie wolną i silną musi zrobić Irlandyi ustępstwa. Ustanowienie parlamentu dla Irlandyi podniesie tylko skuteczność parlamentu i wzmocni państwo.

†

Ś. p.

Alfons hr. Sierakowski.

W sobotę odbyła się eksportacya z domu żałoby zwłok śp. Alfonsa hr. Sierakowskiego. Urodził się on w Toruniu 16 lutego 1816 z Antoniego hr. Sierakowskiego szambelana i posła sejmu Królestwa Polskiego, oraz małżonki jego Antoniny hr Zboińskiéj, znanych obojga z patryotyzmu i cnót obywatelskich.

Pod ich troskliwem okiem i czujną opieką wychowywał się młody Alfons. Gdy dobiegł zaś do wieku odpowiedniego oddano go do szkoły Pijarów na Zoliborzu w Warszawie, która tylu mężów pożytecznych ojczyźnie naszéj wykształciła Niestety, gdy szkoła ta w r. 1831 zamkniętą została przeszedł do kolegium Hosianum w Brunsberdze — po ukończeniu którego udał się na uniwersytet do Wrocławia, gdzie studyował prawo. Poczem zanim objął obszerne włości waplewskie w posiadanie uczył się gospodarstwa i praktyki gospodarskiéj u sławnego agronoma barona Kotza.

Osiadłszy następnie w Waplewie połączył się związkiem małżeńskiem z panną Maryą hr. Sołtanówną, córką Adama pułkownika b. wojsk polskich, znanego patryoty oraz małżonki jego Idalii hr Pociejówny.

Odtąd stale mieszkał i przebywał w Waplewie, w téj istnéj oazie ziemi malborgskiéj, zkąd na okół szerzyło się ożywcze ciepło polskie. A stanowisko swe obywatelskie na tym wysuniętym posterunku polskim śp. Alfons hr. Sierakowski czuł tak sumiennie i głęboko, że mimo dostatków, mimo znakomitéj fortuny, mimo związków rodzinnych i rozległych stosunków, jakie go z najznakomitszemi rodzinami w Polsce i za granicami jéj łączyły, stale przebywał w Waplewie.

Wyjątkiem zaledwie jest parę lat jakie przepędził tu w Poznaniu dla edukacyi swych dzieci. Przez cały ten czas pobytu w Waplewie, gorliwie się zajmował gospodarstwem i ludem. Jednéj i drugiéj pracy błogosławił Pan Bóg, bo majętność Waplewska doprowadzoną do wielkiéj kultury i upiększoną utrzymał w swym ręku a lud dzięki jego pracy czuje się tam w całéj pełni polskim. Wszystkiemi swemi czynami na każdym kroku stwierdza to a urządzane staraniem tegoż ludu wiejskiego od czasu do czasu teatra amatorskie, daléj rozmaite zabawy i uroczystości zwyczajowe polskie są jawnem tego świadectwem.

Nie na tem wszakże ograniczało się działanie śp. Alfonsa obywatelskie. Wszystkie nasze prace społeczne, narodowe i polityczne znajdowały w nim nietylko gorliwego pracownika przytem doznawały z jego strony zawsze hojnéj materyalnéj pomocy. A hojność ta jego prawdziwie pańska ograniczała się nie na samych rusach Zachodnich, równie był szczodrym i dla instytucyi w naszem Księstwie. Należał on do założycieli naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk a był członkiem wielu naszych instytucyi.

Główne jednak jego działanie zwracało się na Prusy Zachodnie; na nie przeważnie praca jego skupiała się Prócz udziału we wszystkich naszych obywatelskich pracach, przez długie lata był nadto deputowanym zachodnio-pruskiéj landszafty i posłem na sejm prowincyalny.

Dopiero przed dziesięciu laty dotknięty głuchotą, usunął się od udziału w pracach narodowych, nie przestając wspierać hojnie do końca życia wszystkich instytucyi naszych i okazując pomoc każdemu, kto tylko się doń odwołał. Od dziesięciu lat zamieszkał tu pośród nas w Poznaniu, oddawszy majętność Waplewo synowi swemu Adamowi Sierakowskiemu, byłemu posłowi do parlamentu niemieckiego. Majętność Osiek w pow. lipnowskim w Królestwie Polskiem zatrzymał, administrując sam takową.

Powiedzieliśmy już, że zmarły doprowadził Waplewo pod względem kultury ziemi do bardzo kwitnącego stanu. Obok téj użytecznéj strony nie pomijał i pięknéj. Pałac też waplewski posiada bardzo piękną, bogatą w cenne dzieła a świadczącą o zmarłego znawstwie, galeryą obrazów, bardzo bogatą bibliotekę, które on zebrał i urządził. Ogród zaś przy pałacu, jeden z najznakomitszych pod zaborem pruskim jest także jego dziełem. Obok drzew, roślin i kwiatów swojskich pełno tam egzotyków, tak że podziwiać należy co praca z znawstwem połączona dokonać mogła.

Jeśli dodamy do tego szkicowego obrazu jego gorącą miłość ojczyzny, szlachetność bez najmniejszéj skazy, uczynność dla nieszczęśliwych, humor serdeczny, który go do ostatniéj chwili mimo ciężkich cierpień nie opuszczał, to zrozumiemy ten rzewny żal, jaki wywołała wiadomość o jego śmierci i jaki mu towarzyszy do grobu.

Pozostawił małżonkę Maryą z Sołtanów oraz dzieci: Adama i córkę Antoninę, małż. Antoniego Kalksteina z Pluskowęs, posła na parlament niemiecki

Eksportacya zwłok zmarłego odbyła się, jak powiedzieliśmy, w sobotę. Kondukt pogrzebowy w otoczeniu kilkunastu duchownych prowadził ks. proboszcz Pędziński. Za trumną postępowała rodzina zmarłego oraz bardzo a bardzo liczny szereg przyjaciół i znajomych tak z prowincyi jak z Poznania. Odprowadzono zwłoki do bramy Berlińskiéj, zkąd przewieziono je do Waplewa, gdzie dziś do grobu składają

I my też w duchu rzucamy grudkę ziemi na grób zacnego, szlachetnego obywatela i wołamy: Cześć jego pamięci!

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 3 maja

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Za pośrednictwem p. Andrzeja Szenica resztki składki na Nepomucena Nik.... mr. 3.

Razem dziś złożono mrk. 3.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Za bułki wygrane i sprzedane w ogrodzie strzeleckim fen. 55.

Razem z poprzedniemi złożono 30 m. 26 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Wystawa obrazu*** p. Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich otwarta codziennie w foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4 po południu; w niedziele i święta do godziny 5 po południu.

Nadmieniamy, że równocześnie z obrazem pana Stanisława Daczyńskiego wystawionym jest wykonany w fabryce p. A. Krzyżanowskiego większych rozmiarów model gipsowy pomnika Jana Kochanowskiego, który w tym roku na placu katedralnym w Poznaniu będzie wzniesiony.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

— * ***Teatr polski.*** Onegdaj i wczoraj w teatrze naszym panowały wesołość, gwar i podziwienie. A spowodował to wszystko p Epstein, zażywający wszędzie wielkiego rozgłosu jako magik i spirytysta. I nie zawiódł p. Epstein rozgłosu, jaki go tu poprzedził. Wszystkie jego produkcye odznaczają się istotnie wielką zręcznością, a niektóre w prawdziwe zdumienie widza wprawiają. Repertoar bardzo obfity i składający się po większéj części z sztuk tu nieznanych. Jeśli dodamy do tego humor, jakim krasi swe produkcye, to zachęcić to powinno każdego, kto pragnie rozrywki, do korzystania jeszcze z dzisiejszego przedstawienia, które jest ostatniem.

— * ***Koło śpiewackie*** polskie obchodziło w dniu wczorajszym pierwszą rocznicę swego istnienia.

Obchód uroczysty rozpoczął się o godzinie 12 w południe na sali p. Knolla przy Starym Rynku, powitaniem delegacyi rozmaitych towarzystw. Powitał delegatów prezes koła śpiewackiego dyrektor p. Dembiński piękną przemową, w któréj wstępie zaznaczył, wśród jakich to okoliczności i w jakich celach zawiązało się to towarzystwo w pamiętny dzień 3 maja roku zeszłego Podziękowawszy następnie w imieniu Zarządu i wszystkich członków koła obecnym delegatom za okazane względy i sympatyą dla „młodocianéj wprawdzie ale silnéj w dobrą wolę i wytrwałość instytucyi“, oraz za przesłane zdala życzenia innych towarzystw, pan Dembiński złożył zapewnienie, że z całą troskliwością koło śpiewaków pielęgnować będzie pieśni i piosenki, „ażeby je w nieskażonéj formie przekazać młodszéj braci.“

Przemowę swą dyrektor D. zakończył słowami „niech żyją delegaci!“ i „niech żyje Koło śpiewackie polskie!“

Z pośród Koła śpiewaków wystąpił teraz pan Królikowski, aby w imieniu towarzystwa złożyć w ręce pana prezesa wieniec laurowy i srebrną lirę, przytem przemówił mniéj więcéj tak:

Zaszczytnie powołany, ażebym Ci zacny Prezesie złożył w dniu dzisiejszym dowód uznania zasług, jakie położyłeś przez założenie Koła śpiewackiego, składam je tem chętniéj i życzliwiéj, gdyż myśl i ideę, którą starasz się wcielić w obecne rok istniejące Stowarzyszenie, pieściłeś i kołysałeś blizko ćwierć wieku, to oto widzisz przed sobą ucznia Twego z roku 1862, który głęboko w serce swoje wdrożył słowa Pola, przybrane w szatę Twéj kompozycyi i nucił je w dali sybirskiéj: „Wyleć, wyleć orle młody.“

Charakterystycznem a szlachetnem znamieniem dzisiejszego czasu, w obec coraz to czarniejszych widoków przyszłości i rozwielmożniającego się materyalizmu, pozostanie stworzenie obecnie istniejącego Koła śpiewackiego, niespożytym dowodem umiłowania swojskiéj pieśni polskiéj, dopóki bowiem myśl i pieśń polska w uściech naszych nie zamrze, dopóty mamy prawo i obowiązek zaliczać się do potomków wielkiego ongi narodu.

Zrozumiałeś zacny Panie tę myśl, bo przewodnią gwiazdą żywota był ideal muzy polskiéj, którą starasz się w nas wpoić z zaparciem się samego siebie, i dla tego dziś stajemy przed Tobą z słowem wdzięczności, załączając to oto godło naszego Stowarzyszenia na wieczną dla Ciebie pamiątkę, w imieniu Wielkopolski, a osobliwie tych jéj obywateli, którzy czcząc Twój geniusz, przez ręce nas maluczkich składają Tobie laur zasługi za wiekopomny utwór Pieśni o ziemi naszéj.

Niech Cię Bóg za szlachetną Twą dążność utrzymuje w jak najdłuższe lata, bodaj ideał Twój zapuścił korzenie w jak najdalszą przyszłość na tak długo, dopóki z piersi przyszłych pokoleń nie wzniesie się dziękczynna pieśń przed Tron Najwyższego, sławiąca niespożyte czyny przodków swoich, którzy po atomie znosili materyał do przyszłéj świątyni narodowéj, a do któréj to budowy niezaprzeczenie ideał Twój pozostanie cząstką owéj nici wiążącą przeszłość z przyszłością.

Żyj nam więc Panie Prezesie i kieruj pożytecznie naszem Polskiem Kołem śpiewackiem.

Wyraziwszy swą wdzięczność panu K. za serdeczne przemówienie a członkom Koła za ofiarowaną zaszczytną oznakę p. dyrektor D zaprosił jako prezes wszystkich obecnych na mającą się rozpocząć o godzinie 4 zabawę w ogrodzie strzeleckim.

Przy muzyce, śpiewie, tańcach i różnych grach towarzyskich zabawa udała się dobrze i przeciągnęła się do późnéj godziny.

* ***W biurze*** administracyi „Dziennika pozn.“ znajduje się wykaz wylosowanych listów zastawnych Król. Polskiego. Przejrzeć go można w godzinach biurowych.

— * ***Naczelny prezes*** p. Günther od soboty znajduje się na urlopie, który trwać będzie aż do końca bieżącego tygodnia.

— * ***Napad.*** Jeden z tutejszych kupców przechodząc placem Królewskim napadnięty został z nienacka przez dwóch napastników, którzy bez powodu silnemi uderzeniami za pomocą kija pokaleczyli mu głowę tak dalece, że pomoc lekarska stała się niezbędną.

— * ***Aresztowano*** pewnego robotnika za to, że skradł futro mające wartości 87 marek.

— * ***Hr. Stan. Tarnowski,*** profesor wszechnicy Jagiellońskiéj, przybył do Warszawy, gdzie ma odczyty o Stefanie Batorym. Pierwszy odczyt odbył się w dniu 30 z. m.

— * ***Ślub.*** W Krakowie w dniu 29 bm. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Stefanem Sękowskim, obywatelem z Galicyi, a panną Karoliną Szlachtowską, córką burmistrza m. Krakowa.

— * ***Donoszą nam ze Lwowa:*** Baron Hirsch z Paryża przysłał na ręce namiestnika Galicyi 100,000 franków dla pogorzelców w Stryju.

— * ***Improwizatorka.*** W Rzymie dnia 18 z. m. znakomita włoska improwizatorka panna Matylda Caselli zgromadziła liczną publiczność w sali koncertowéj teatru Constanzio. Improwizowała ona na dane sobie temata i nawet na dane sobie z góry przez publiczność rymy, pisząc w oka mgnieniu kilka sonetów, które stojący pisała i wnet odczytywała. Kilka przydłuższych poezyi lirycznych, zawsze na udzielane przez słuchaczy temata, wymagało kilkanaście minut czasu więcéj, przy odgłosie gitary, na któréj przygrywał znakomity maestro Basile. Poezye te były piękne, wzniosłe i objawiały prawdziwe natchnienie, zdumiewającą fenomenalną łatwość. Jedna z tych poezyi, któréj temat był podany przez Polaka, kraju naszego dotyczyła i ogromne wywołała oklaski.

— * ***Cholera.*** Od południa w sobotę do południa w niedzielę zachorowały na cholerę: w Brindis trzy osoby, w Ostuni także trzy, w Latiano 5 osób, w Torre Santa Sussanna dwie osoby; umarły zaś na cholerę: w Ostuni dwie osoby i w Latiano pięć.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro we wtorek dnia 4 maja Floryana.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godzinie 7 minut 28

Dnia 4 maja 1472 roku Czesi wzywają na tron Kaźmirza Jagiellończyka.

Z po nad Warty, 1 maja. Piszę do was, aby wam nakreślić biedę, jaką nam wylew Warty wyrządził. Oto wsie w naszem bezpośredniem sąsiedztwie, jak Gogolewo, Blec, Sulencin, Witowo itd. w skutek wylewów Warty nadzwyczajnych straciły więcéj niż połowę swych tegorocznych zasiewów. Nie spodziewając się tak wielkich Warty powodzi, ziemianie nasi nad Wartą mieszkający powywozili rychło mierzwę, którą nagły wylew Warty uniósł korytem szerokiem w nadodrzańskie strony.

Ile się gospodarzom naszym straty przez to stało, ocenić może każdy, jeżeli się doda, że jednemu sąsiedniemu dzierżawcy probostwa 1200 fur mierzwy wywiezionéj na pola, Warta w jednéj nocy kompletnie zlizała i najlepsze cząstki ziemi z sobą wyssawszy, daleko uniosła.

Otóż nad Wartą mieszkający powinni być ostrożni, powie niejeden doświadczony gospodarz! Odpowiada się na ten zarzut, że wylew tak nadzwyczajny raz przez 10 lat się zdarza tak że ostrożność byłaby w obec zwyczajnych wiosennych wylewów zbyteczną. Również, gdyby się podobną powódź przeczuwało, zaledwieby można ⅕ pola rychło uprawić, a z resztą czekać by trzeba, aż powódź opadnie, co oto dopiero w tych dniach nastąpiło W takim razie zwłoka prawie dwumiesięczna w uprawie ziemi również szkodliwie by oddziałała na wegetacyą i dojrzewanie zboża i jarzyn. W nizinach nad Wartą oziminy kompletnie zniszczone; także wyżéj położone oziminy ucierpiały znacznie, wygniwszy nad brzegami i w kotlinach, gdyż woda w tym roku nadzwyczajnie wzrosła i zwolna tylko opada.

Pozostały szlam kwietniowem słońcem rozgrzany i rozkruszony także się tylko do tego przyczynił, że oziminy spodnie w skutek braku przystępu powietrza tem prędzéj gniciu uległy. Rolnik nadwarteński utracił mierzwę, uprawę, oziminy i pracę; a oto teraz, by jako tako szkodę módz nagrodzić, dla spóźnionéj pory po drugi raz orze i owsem albo gryką spustoszone niwy posiewa. Szczęście dla niego, jeżeli dawniéj nie dospał i niedojadł, a jako tako się zagospodarzył, aby sobie w obecnéj biedzie pomódz. Ale ilu jest takich, którzy tę klęskę przecierpieć mogą?!

Dwóch lub trzech najwyżéj; reszta zakłada ręce z rozpaczą, nie wiedząc, co począć. Otóż w tym razie biedni gospodarze w nadwiślańskich nizinach, jeżeli od powodzi ucierpią, otrzymują rządowe zapomogi; składki w dziennikach na nieszczęśliwych ogłaszają i zbierają znaczne. Radzcy ministeryalni i ziemiańscy objeżdzają powodzią nawiedzone okolice, rząd i lud pomaga jak może.

Czyż my gorsi od drugich? Niech rząd okaże swą miłość do nas, niech się zainteresuje nami, niech spiesznie przybywa z pomocą!

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 maja.

BAZAR. Gajewski z Wolsztyna. Pani Robińska z Ostrowa. Dembowski z Królestwa Polskiego. Zakrzewski z Żabna. Melin z Prus Zachodnich. Hr. Żółtowski z Nekli. Stablewski z Jaraczewa. Łącki z Posadowa Hr. Kwilecki z Kwilcza. Hr. Mielżyński z Pawłowic Hr. Żółtowski z Ujazdu. Mańkowski z Rudek. Krajewski z Skoraczewa. Hr. Mycielski z Gałowa. Hr Poniński z Wrześni. Koczorowski z Czarnuszki. Dr. Szułdrzyński z Siernik. Bogacki z Gniezna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Bober, Schneider i Kajcicki z Warszawy. Defflèr z Ostrowa. Żuchowski z Bogdanowa. Libelt z Zajączkowa. Chłapowski z Rzegocina Chełmicki z córką z Górowa. Pani Łubieńska z familią z Królestwa Polsk. Leutholo z Zuklau. Kaczkowski z Mierzewa. Skarzyński z żoną z Miedzianowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Gałdyński z Turwi. Śmieszniewicz z Środy. Wawrzyniak z Antonina. Rosiński z Drezna Urbanowski z Czeszewa. Kolibabe z Annabergu. Krohn z Lipska. Burgdorff z Hamburga. Seiler z Lignicy. Lendzion i Wiśniewski z Lubawy. Woldler z Trzcianki.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 3 maja.

(W.) Poznań, 3-go maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na maj 123.— ofiarowano, na maj-czerwiec 123.0 ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiarowano, na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano, na wrzesień-październik —.— ofiar., na październik-listopad —.— ofiar., na listopad-grudzień —.— ofiar.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na maj 36-36.10 marek płacono, na maj-czerwiec 36.80-- marek płacono, na lipiec 37.60 — marek płacono, na sierpień 38.30.— marek płacono, na wrzesień 38.90-—— marek płacono, na październik —.— marek płacono, na listopad -. marek płacono, na grudzień —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.20-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.— marek. Na maj 35.80-36.20 marek płac., na czerwiec 36.70-—.— marek płac., na lipiec 37.40-—.— marek płac., na sierpień 38.10-—.— marek płac., na wrzesień 38.70 38.90 marek płac., na październik —.— marek płac., na listopad —.— marek płac., na grudzień —.- marek płacono.

Wypowiedziano: 30.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.00 mr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 3 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie ——. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.40. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103 00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.20. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84.00. Poznański bank prowincyonalny 119.00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.— 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak. —.-. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 248.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.20. Węgierska renta złota 102 20. Polskie listy likwidacyjne 56.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62 50. Rosyjskie noty bankowe 201.30 marek.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 3 maja 1886 roku.		Towar					
		piękny.		średni.		pośledni.	
		Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.
Pszenicy	szefel po 100 kilo	16	20	15	80	15	30
Zyta	„ „	12	60	12	30	12	10
Jęczmienia .	„ „	12	80	11	90	11	50
Owsa . . .	„ „	13	50	12	50	11	80
Grochu do gotow	„ „	—	—	—	—		—
na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„ „			—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	„ „	2	30	1	80	—	—
Wyki	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . .	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk .	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	„ „	—	—	—	—	—	—
„ białej	„ „	—	—	—	—	—	—
Grochu	„ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 3 maja.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar						Ceny przeciętne	
		dobry		średni		pośled			
		Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.
Pszenica	cena najwyższa .	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa .	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa . .	—	—	12	40	12	—	12	05
	„ najniższa . . .	—	—	12	20	11	60		
Jęczmień	cena najwyższa .	—	—	12	30	11	80	11	93
	„ najniższa .	—		12	—	11	60		
Owies	cena najwyższa . .	—	—	14	20	13	20	13	40
	„ najniższa. . .	—	—	13	60	12	60		

Inne artykuły			Cena					
			najwyższa		najniższa		przeciętna	
			Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.
Słoma	snopkowa .	za 100 kilogr.	6	—	4	50	5	25
	do słania .	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	6		5	—	5	50
Groch .	bez dowozu	„		-	—	—	—	—
Soczewica		„	-	—	-	—	—	
Fasola		„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	2	20	1	80	2	—
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		„	1	20	1	—	1	10
Skopowina		„	1	—	—	90	—	95
Słonina		„	1	60	1	50	1	55
Masło		„	2	20	1	80	2	
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	1	90	1	80	1	85

Giełda bydgoska, 1-go maja. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: b. zm., wysoko-pstra i szklista piękna 152-154 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno pstra średni gatunek 148-151 marek, pośledni gatunek 135-145 marek. — Zyto: staléj, loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-120 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek. — Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 34.00 marek. — Kurs rubli: 199.50 marek.

Giełda wrocławska, 1 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) stale. Wypowiedz. 6.000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc —.— ofiar. marek płacono, na maj-czerwiec 132.50-133.50 ofiarowano —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135.00 ofiar., na lipiec-sierpień 136.— ofiar., na sierpień-wrzesień —.— żądano, na wrzesień-październik 138.00-— ofiar. — żądano, na październik-listopad —. płacono.

Owies. Wypowiedziano - centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 135.— żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138.00 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar. na wrzesień-październik —.— ofiar., na październik-listopad —.— żądano.

Okowita: wyżéj. — Wypowiedziano 30000 litrów. Cena wypowiedzialna .— płac. Na ten miesiąc 34-—.— mr. ofiar., na maj-czerwiec 34.00 ofiarowano, na czerwiec-lipiec 35.30 — ofiarowano ——— żąd., na lipiec-sierpień 36.50 ofiar., —.— żąd., na sierpień-wrzesień 37.30 ofiar., .— żąd., na wrzesień-październik 37.90-— ofiar., na październik-listopad —.— żądano na listopad-grudzień —.— ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.
Pszenica biała .	15	80	15	40	14	60	14	40	14	10	13	70
Pszenica żółta .	15	60	15	20	14	20	14	—	13	60	13	40
Żyto	13	40	13	20	12	90	12	60	12	40	12	—
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 1 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b int. Termina wyżéj. Wypowiedz. 45000 centn. Cena wypow. 153.25 mrk. Loco 148-168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 158.0 marek płac., na ten miesiąc -.— marek płac., na maj-czerwiec 152.75-153.25— marek płacono, na czerwiec-lipiec 155.00-155.05 marek płac, na lipiec-sierpień 157.25-157.75- - marek płac., na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 161-161.25-161 marek płacono, na październik-listopad 162 mrk. płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trudna sprz. Termina słabo. Wypow. 51,000 centn. Cena wypowiedz. 132.25 marek. Loco 126-136 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 132.0 —.— marek płacono, krajowe 128.5 marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.—.— marek płacono, na maj-czerwiec 132.5-132.00-132 25 m. płac., na czerwiec-lipiec 134.25-134.5-134.25 płac., na lipiec-sierpień 136.5 136.25 płac., na sierpień-wrzesień —.— marek płac.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 marek płac. wedle gatunku, na paszę —.— m. płacono.

Owies: per 1000 kilogram. Loco dobry st. Termina niżéj. Wypowiedziano 25000 centn. Cena wypowiedz. 127.5 marek. Loco 120-162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.0 mr. płac., pomorski średni 136-138 płacono, dobry 142 płacono, piękny —-— z kolei płacono, pośledni —— m. płac., szląski średni —— pł., dobry -— płc., piękny 148-154 z kolei płacono, pruski średni —.— płac., piękny —-— z kolei płac., rosyjski —.— ze spichrza płac.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina wyżéj. Wypow. 590,000 litr. Cena wypow. 37.3 mrk. Loco z beczką —-— płac., na ten miesiąc —.—. marek płacono, na na maj-czerwiec 37.3-37.2-37.4-37.3 m. płac. na czerwiec-lipiec 37.8-38-37.8 płacono, na lipiec-sierpień 38.7-38 9-38.7 płac., na sierpień-wrzesień 39.4-39.6-39.5 mar. płac., na wrzesień-październik 40.0-40.2-40.1 płac., na październik-listopad —.— płacono, na listopad-grudzień —.— płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36.8 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., żytna nr. 0 19.75-18.50, nr. 0 i 1 18.00-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 1 maja. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 22,80 m.
„ „ rend. 88 proc. 21.70 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. —.— m.
Usposobienie: słabo.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 27.25 m.
Miel. cukier pośledni 1 (wł. beczki) 26.25 m.
Usposobienie: stalej.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 3 maja 1886.

Kurs z dnia	3		1	
Pszenica trz. się				
na maj-czerwiec	157	—	158	50
na	—	—		
na wrześ.-paźdz.	162	50	162	—
Żyto bez zmiany				
na	—	—	—	—
na maj-czerwiec	128	—	128	50
na wrześ.-paźdz.	135	50	133	-
Oléj rzep. wyżéj				
na maj-czerwiec	44	—	43	50
na wrześ.-paźdz.	45	—	45	—

Kurs z dnia	3		1	
Okowita stale				
w miejscu . .	36	—	36	—
na maj-czerwiec	37	—	37	—
na lipiec-sierpień	38	60	38	—
na wrześ.-paźdź.	39	30	39	10
Rzepik				
na	—	-	—	—
Oléj skalny .				
w miejscu . .	11	25	11	25

BERLIN, 3 maja 1886.

Kurs z dnia	3		1	
Pszenica słabo				
na maj czerwiec	153	50	153	50
na wrześ.-paźdz.	161	50	161	25
Żyto słabo				
na maj-czerwiec	132	—	132	25
na czerw. lipiec	134	25	134	50
na wrześ.-paźdź.	138	25	138	25
Oléj rzep. stale				
na maj-czerwiec	42	80	42	70
na wrześ.-paźdz.	45	—	44	70
Okowita słabo				
w miejscu. . . .	36	80	36	80
na	—	—	—	-
na maj-czerwiec	37	50	37	20
na czerw.-lipiec	38	—	37	80
na lipiec-sierpień	38	80	38	70
na sierpień-wrześ.	39	60	39	40
na wrzes.-paźdź.	40	20	40	—
Owies				
na maj-czerwiec	127	—	127	50
Wypowiedziano: żyta 1600 węcpli okowity 36000 l.				

Kurs z dnia	3		1	
Pożyczka 4%. .	105	60	105	60
Pozn. 4% lis. zast.	101	25	101	25
„ 3½% lit zas.	99	25	99	30
„ listy rent.	103	60	103	60
Austr. banknoty	161	80	161	75
Austr. renta srbr.	69	—	69	10
Ros. banknoty .	200	90	200	10
Ros. poż. ang. 1871	99	10	99	—
Ros. ziem. list. zas.	99	—	98	75
Pols. list. zast. 5%	62	50	62	50
Polsk. listy likw.	56	75	56	80
Węg. 4% renta złot	83	60	83	50
Aust. akcye kred.	467	50	468	50
Austr. franc. koléj	381	—	383	50
Lombardy	191	—	193	50

Usposob. giełdy

bez interesu.

(Nadesłane.)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

(1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

„Kometa“ nr. 305 nowy gatunek papierosów wybornego smaku po 3 mr. za 100 sztuk poleca szanownéj publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą *B. WELLER* w Dreznie.

Jako nowość i dogodność każde pudełko papierosów „Kometa“ zawiera patentowane zapałki ze sztucznym zapałem bez siarki i fosforu. (1401)

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

Dnia 2-go maja 1886 roku po długich cierpieniach zmarła w Ostrowie ś. p.

2594

ANNA MITTELSTAEDT,

opatrzona św. sakramentami, pogrzeb odbędzie się w Ludzisku dnia 5 maja w środę, o czém donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążony

ojciec i rodzina.

---

†

Podobało się Panu Bogu przywołać do siebie moją najukochańszą żonę i matkę naszą ś. p. (2596

Agnieszkę z Wiśniewskich

GERLINGOWĄ,

po ośmiodniowych ciężkich cierpieniach, podczas połogu, w 24 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 5 maja po południu o godzinie 3-éj z domu żałoby na Ostrówku Nr. 20, o czém donosi w smutku pogrążona rodzina **Rich. Gerling jun.**

Poznań dnia 2 maja 1886.

Bekanntmachung.

Die Lieferung von Bedürfnissen für die Provinzial-Irren-Anstalt zu Owinsk für das bereits begonnene und mit dem 31-ten März 1887 endende Etatsjahr 1886/87, nämlich:

Gruppe I. Kolonialwaaren;
„ II. Bier;
„ III. Speise-Kartoffeln und Eier;
„ IV. Beleuchtungs- und Reinigungs-Materialien;
„ V. Schnitt-und Kurzwaaren;
„ VI. Fischthran, Schuhwichse, Leinkuchen und Viehsalz;
„ VII. verschiedene Wurstsorten;
„ VIII. Schreibmaterialien;
„ IX. Leder

soll in öffentlicher Submission vergeben werden und haben wir hierzu Termin auf

Donnerstag den 20 Mai cr. nachmittags 3 Uhr

im Bureau der alten Anstalt hierselbst unberaumt, in welchem an allen Wochentagen vormittags von 8—12 und nachmittags von 2—6 Uhr die näheren Bedingungen eingesehen werden können, deren Mittheilung anf Erfordern gegen Erstattung der Copialien auch schriftlich erfolgt. Unternehmer werden zur Betheiligung an dieser Ausschreibung mit dem Bedeuten eingeladen, dass die Offerten dreimal versiegelt und mit entsprechender Aufschrift versehen, zwei Tage vor dem gedachten Termine an die unterzeichnete Direction eingesandt und ausserdem vor Beginn des Eröffnungstermins Bietungs-Kautionen bei unserer Kasse niedergelegt sein müssen, welche für die Gruppe I. 700 Mark., Gruppe II. 200 M., Gruppe III. 250 M., Gruppe IV. 150 M., Gruppe V. 900 M., Gruppe VI. 5 M., Gruppe VII. 150 M., Gruppe VIII. 10 M., und IX. 30 Mark betragen. (2615

Owinsk, den 27. April 1886.
Die Direction
der Provinzial-Irren-Anstalt
Dr. von Karczewski.

Wobec przesilenia rolniczego

„Jak prowadzić

gospodarstwo?“

Rozprawy odznaczone na konkursie „Gazety rolniczéj.“

Cena 5 M. (2499

Nadsełający pieniądze wprost do redakcyi „Gazety rolniczéj“ w Warszawie, kosztów przesyłki dzieła nie ponoszą.

Woda
i
Pudry
do
Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Kosztorysy
i plany gospodarskie
zdejmuje,
dochody i wartości
majątków ziemskich
zestawia **Bolesław Śulerzyski**
w Inowrocławiu. (2527

Dr. med. Preibisz

mieszka przy ulicy

św. Marcina Nr. 64

i trudni się leczeniem chorób wewnętrznych, skórnych, syfilistycznych itp. (2504

Przyjmuje chorych z rana od godziny 9—10-téj,
po południu „ „ 3—5-téj.

Stacya **Reibnitz** kolei szląskiéj. **Kąpiele Warmbrunn** Stacya **Hirschberg** kolei górnéj.

alkal. solank. kąpiele ciepłe od 25—43 stopni Celsyusza, sławne z nader wielkiéj skuteczności w chorobach romatycznych, podagrze, cierpieniach newralgii i bezwładności, działa dobrze przeciw zastarzałym zapaleniom i skaleczeniom łamaniu kości, ranom z broni palnéj, nadto przeciw krostom, syfilis zatruciom metalowym, przeciw chorobom, abdominalnym, zgrupieniu krwi, chronicznym katarom organów oddechowych, trawiących i moczowych, przeciwko hemoroidalnym, romatyzmowym i podagrowym i niektórym cierpieniom kobiecym.

Sezon od 1-go maja do października. **Bliższych informacyi i prospektów udzieli administracya.** (2392

Niniejszém pozwalamy sobie zwrócić uwagę pp. gospodarzy iż przyjmujemy do komisowéj sprzedaży na jarmarku poznańskim i toruńskim, jak również obecnie na naszym składzie:

brudną i praną wełnę

i udzielamy zaliczki na takową pod nader korzystnemi warunkami. (2365

Bliższych szczegółów udzielimy przez osobne cyrkularze.

Łubieński i Sp., Toruń, Mostowa ul. 27
dom bankowy i komisowo-zbożowy.

Ważne dla każdego!

Wszyscy ci panowie, którzy wskutek wydalań zamierzają zerwać swe **stósunki handlowe z firmami niemieckiemi** i sprowadzać swe **towary z Francyi**, niech się w tym względzie łaskawie udadzą do niżéj podpisanéj firmy. (1605

Wielka liczba znanych na całym świecie firm paryzkich, przyrzekła mi dla owéj klienteli **ceny wyjątkowe**, umożebniając konkurencyą, jako téż wszelkie ułatwienia przy regulowaniu rachunków.

Upraszając o łaskawe zgłoszenia się, pozostaję z szacunkiem

A. Sławiński,
Commission, Exportation, Expédition, Importation,
Paris, Rue Vézelay Nr. 3.

P. S. Polecając świadectwa firm polskich i prywatnych osób, którzy już weszli w stósunki z Francyą, są do dyspozycyi.

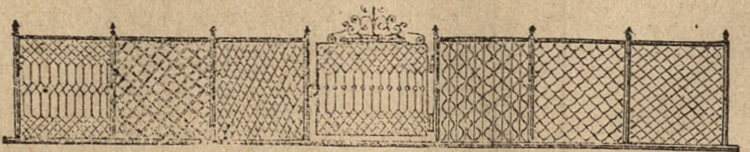

Płoty z drutu

jako najlepsze i najtańsze opłocenie ogrodów, zwierzyńców itd. Kraty z plecionego drutu i tkanki drutową w wszelkich rozmiarach i wszelkiéj grubości drutu poleca po cenach umiarkowanych (306

Hermann Nischak w Rawiczu.

najlepsze polecenia robót wykonanych. Rysunki i ceny bezpłatnie.

BIURO
budowlane i techniczno-informacyjne
Jan Rakowicz, budowniczy rządowy
w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego,
architektury i inżynieryi,

udziela rad i informacyi, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (2220

W. Sobecki w Poznaniu

4 Zamkowa ulica 4

RESTAURACYA
i
lokal piwa kulmbachskiego (1971
z browaru p. **C. Plancka.**

Sprzedaż w sądkach po cenach najtańszych.

J. Brandt & G. W. Nawrocki
Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce
wyrabia i sprzedaje
Gerard Wacław Nawrocki
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.
Właściciel firmy:
J. Brandt & G. W. v. Nawrocki
W BERLINIE,
Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“)
róg Franösische Strasse. (361)
Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.
Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Inwentarz martwy i żywy dominium Żółwin będzie w drodze publicznéj licytacyi sprzedanym nie dnia 17 maja, lecz 24 czerwca o godzinie 11 przed południem.

2591

Strzelno w kwietniu 1886.
Kwieciński, rzecznik i notaryusz.

Do wydzierżawienia

na lat 18 od 1 lipca r. b. majątek 2495

STEMPUCHOWO

z przyległościami w powiecie wągrowieckim 990 hektarów. Bliższe wiadomości w miejscu, poczta Janowiec.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, słącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Każdy nagniotek,

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i z pewnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera smarując tylko pędzelkiem.** (2954)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwy środek** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
pigułek roślinnych
CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. **Faub. St. Denis 147.** (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

DAMY

z lepszych stanów znajdą zupełnie dyskretną radę i pewną pomoc, a na życzenie przyjęcie w wszyskich możliwych cierpieniach kobiecych u doświadczonéj akuszerki. Oferty Z. V. 30 poste restante **Wrocław** Wałowa ulica. (2610

DAMY znajdą pensyą dyskretną z używaniem pięknego ogrodu u wdowy (2542

D. Schindler, akuszerki
w Wrocławiu, Vorwerkstr. Nr. 44 p.

Poszukiwany jest kapitał małoletnich

4,000 tal.

zaraz po landszafcie. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 1064. (2555

Mniejsze i znaczniejsze dobra w W. Ks. Poznańskiem są do sprzedania

POLAKOM.

Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dz. Pozn. pod lit. C. V. 2599.

O łaskawe oferty sprzedaży
kartofli fabrycznych
prosi (2600
Ed. Weinhagen, Poznań.

W jednem z większych miast powiatowych jest pod korzystnemi warunkami dobrze prosperujący (2590

handel łokciowy

do nabycia. Bliższych wiadomości udzielą pp.

Rajewski i Ofierzyński
w Poniecu.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Kupno dóbr.

Poszukuje się dóbr od 2000 do 4000 mórg w prowincyi poznańskiéj. Warunki: dobra ziemia, las, dużo łąk, wygodny dwór z parkiem, położenie blisko kolei. Oferty z kosztorysami proszę nadesłać do Eksp. Dzien. p. adr. Dr. W. Nr. 2614. Agenci wykluczeni.

Majątek

do sprzedania.

W bliskości miasta Stanisławowa jest do sprzedania majątek ziemski, składający się z 500 morgów roli, 270 morgów łąk, 30 morgów pastwisk, 450 morgów lasu, młyn i prawo propinacyi, wraz z całym inwentarzem. Majątek ten nadaje się szczególnie do chowu bydła i gospodarstwa mlecznego. Warunki sprzedaży bardzo korzystne. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia udziela z grzeczności Wny Wiktor Dobrucki, c. k. komisarz inspekcyi leśnéj w Stanisławowie. (2613

W poniedziałek dnia 24 maja r. b. o godzinie 11-éj przed południem odbędzie się u mnie

aukcya
40 jałowic

od 6 tygodni do 1 roku 9 miesięcy mających. Są one czystéj krwi holenderskiéj i pochodzenia holenderskiego; prócz tego licytowane będą (2592

byczki.

Za poprzedniem zamówieniem stać będą pojazdy do dyspozycyi na dworcu drogi żelaznéj w Pobiedziskach o godzinie 8 do pociągu poznańskiego i o godzinie 9 min. 49 do pociągu gnieźnieńskiego.

Dominium Wronczyn
pod Pobiedziskami.
R. v. Falkenhagen.

Dla pp. Zegarmistrzów

jest do sprzedania w Warszawie

zakład
zegarmistrzowski

z urządzeniem i towarem kurantowym podług faktur. Zakład znajduje się w najpryncypalniej. i najruchliwszéj części miasta, egzystujący od wielu lat. Klientela wyrobiona, komorne nizkie. Do kupna potrzeba 4000 do 5000 rubli. Oferty uprasza się nadesłać do pp. Rajchmann & Frendler w Warszawie (bióro ogłoszeń, Senatorska 26) pod liter. B. M. Nr. 42. (2692

Poszukują umieszczenia:

Bona Francuzka w starszym wieku która także mogłaby się trudnić gospodarstwem, szyciem i porządkiem domowym. Młoda bona Francuzka katoliczka na pensyą 400 mr. i 20 mr. kosztów podróży. Kilku gorzelników z kaucyami, młody pisarz gospodarczy na pensyą 60 talarów. (2623

Agencya Fontowicza.

Dzielny masarz

i RZECZNIK

z jakim takim mająteczkiem, **Polak,** może osiedlić się w mieście o 15,000 mieszkańców. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dz. Pozn. pod B. I 2598

GOSPODYNI

znająca się doskonale na gospodarstwie i bardzo smacznem gotowaniu, mogąca zastąpić kucharza, biegła w praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca od 1 go lifica. Oferty pod lit. A. M. poste restante KOTLIN. (2624

Dzielne modniarki

znajdą stałe zajęcie przy wysokiéj pensyi. (2619

S. Silbermann.
Ul. Żydowska Nr. 1.

Strzelec-bażanternik chlubnie polecony szuka od 1 lipca miejsca. (2620

Drwęski i Langner.

KUCHARZ znający ogrodownictwo, z kilkonastoletnią służbą w pierwszorzędnych domach, chlubnie polecony, szuka od lipca posady. (2621

Drwęski i Langner.

Ekonom kawaler

z kilkoletnią praktyką, chlubnie polecony, pretensye skromne, szuka posady od lipca. (2622

Drwęski i Langner.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egzaminowana, w średnim wieku, w wyższym stopniu muzykalna. **Nauczycielka** Niemka-katoliczka, egzaminowana, muzykalna w wyższym stopniu. **Nauczycielka** Polka, muzykalna, bardzo rutynowana w swoim zawodzie. **Nauczycielki** do mniejszych dzieci. **bony** Polki i Niemki. (2320

R. M. Koczorowski.
Podgórna ul. Nr. 7, obok Dzien. Pozn.

Gorzelany,

Polak, z dobremi świadectwami na przyszłą kampanią potrzebny do Królestwa Polskiego. Gdzie? wskaże Eksp. Dziennika pod Nr. 2544.

Miejsce jest otwarte dla (2597

nauczycielki,

egzaminowanéj, muzykalnéj, znającéj dokładnie obce języki. Zgłoszenia adresowane być powinny franco poste restante M. M. Łopienno.

Elew leśniczy

z elementarnem wykształceniem, poszukiwany do Królestwa. Zgłoszenia przyjmuje budowniczy Stabrowski w Kcyni. (2601

Młodzieniec,

Polak, mówiący dwoma językami krajowemi, który długi czas pracował w biurze policyjnem, jako pisarz i także prowadził rozmaite książki, poszukuje miejsca w biurze u notaryusza, rzecznika lub jakiemkolwiek i innem biórze zatrudnienia zaraz lub później, ale tylko w mieście Poznaniu. Łaskawe oferty uprasza się przesłać do Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2563.

Subjekt

handl. znajdzie od 1-go Lipca miejsce w moim składzie

2577 J. N. Leitgeber.

---

2 uczni

poszukuje (2579

A. W. Żuromski,
Cukiernia i fabryka karmelków i czekolady, Berlińska ul. Nr. 6.

Kucharz

który dłuższy czas pełnił obowiązki po najpierwszych domach, zniewolony miejsce obecne opuścić z powodu

sprzedaży dóbr,

poszukuje miejsca od 1 lipca rb.

Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Eksp. Dzien. pod lit. W. R. (2589

Institutrice anglaise

jeune, distingué, excellente musicienne, possédant très bien le français et l'allemand appris sur le continent, désire, se placer à partier du 1-er juillet. (2606

P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

Poszukują posady:

Rządzca żon.
w średn. wieku, chlubn. polec. z kaucyą 3000 m. w gotówce

ekonom kawaler
w średn. wieku, 14 lat w jednem miejscu, od lipca (2605

kilku ekonomów
w średn. wieku, poszuk. posady na pensyą 300—450 m. od lipca.

syn gospodarza
w wieku 22 lat, posiad. niejaką prakt. poszuk. posady na 100 m., zaraz. Łask. zlecenia uprasza

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Nauczycielka

Polka

znająca język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliż. wiad. pod lit. A. J. B. III w Eksp. Dzien. Pozn. (2595

Potrzebny natychmiast urzędnik gosp. żon. z kaucyą 6000 Mr. Warunki kontraktowe u M. WESOŁOWSKIEGO, Lipowa ul. 5 Poznań. (2603)

Potrzebny natychmiast urzędnik gosp. bezżenny w starszym wieku. Zgłoszenia osobiste do M. WESOŁOWSKIEGO, Poznań Lipowa ul. 5. (2604)

Kucharka

biegła w swym zawodzie, życzy sobie przyjąć miejsce w pańskim domu zaraz; może się także trudnić chwilowo gotow. Zgłoszenia u C. Łowinskiego Długa ulica 8 (2607

Dzielnego **czeladnika szewskiego** poszukuje zaraz (2600
Antoni Pillart, Kozia ulica Nr. 24.

Wnym Panom „Chlebodawcom“ polecam rządzców, ekonomów, pisarzy, kucharzy, służących, leśników, gorzelników z kaucyą i bez, ogrodników, gospodynie, panny służące zaopatrzone w dobre świadectwa i rekomendacye. Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11. (2608)

TEATR POLSKI.

Dziś w poniedziałek o godzinie 8-méj bez odwołania (2573

ostatni wieczór

z zupełnie nowym programem dany przez

prof. Epsteina.

Sala Lamberta.

We wtorek, dnia 4 maja 1886

wieczór humorystyczny

szczecińskich śpiewaków kwartetow. i kupletowych

panowie: Hippel, Häckel, Meysel, Pietro, Britton, Eberius i Semler.

Początek o godzinie 8-méj. Otwarcie kasy o godz. 6. Wstęp 50 fen. program zmienia się ciągle.

Sprzedaż poprzednia biletów po 40 fen. w handlach cygar pp. Opitz przy Wilhelmowskim placu 3. W środę nie ma przedstawienia. W czwartek przedstawienie ze zmienionym programem. W poniedziałek 10 bm. ostatnie przedstawienie. (2513

Odbędzie się tylko 7 wieczorów.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.